Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

# DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi **kwartalnie 7.50 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 8.58 zł.** — **Miesięcznie 2.50 zł.**, przez listowego **w dom 2.85 zł.**, pod opaską w Polsce **4.50 zł.**, do Francji i Ameryki **6.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki**. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu.

Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny: **Czesław Budnik.**

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

**15 groszy** od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **40 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **50 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.

Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 97. | BYDGOSZCZ, środa, dnia 28 kwietnia 1926 roku. | Rok XX.



## Zgubna robota P. P. S.

**Naszym robotnikom pod uwagę.**

Chwila nadeszła bardzo ciężka dla naszego państwa! Budżet państwowy nie będzie pokryty przez podatki obywateli. Co to znaczy?

To znaczy, że państwu braknie pieniędzy na konieczne wypłaty, jak pensje urzędników i pracowników państwowych. Dalej, że trzeba będzie wstrzymać te roboty, które państwo wykonuje i nowe dziesiątki tysięcy ludzi wyrzucić na bruk! Wreszcie, że państwo będzie się musiało zadłużyć za granicą i wysokie procenty dawać zagranicznym kapitalistom.

Jakiż to będzie miało skutek?

Musi nastąpić dalsze zamykanie fabryk, dalsze bezrobocie. Jeżeli dziś jedna trzecia część przemysłu stoi, to wówczas stanie dalsza jedna trzecia. Najgorsze się więc zapowiadają na najbliższą przyszłość wypadki!

Czy nie ma ratunku?

Tak się zapatrywano w listopadzie ub. roku, kiedy Władysław Grabski cisnął z rozpaczy swoją tekę i z Warszawy uciekł. Powszechne było wówczas przekonanie, że się możemy uratować tylko wtedy o własnych siłach, jeżeli wydatki państwowe ograniczymy, czyli jeżeli budżet państwa doprowadzimy do tej wysokości, na jaką pozwolą podatki. Na tej podstawie nastąpiło porozumienie stronnictw prawicy, środka i PPS. Na tej podstawie przyszedł do skutku rząd p. Skrzyńskiego.

Pokazało się jednak wkrótce, że PPS. nie miała na oku interesów warstw pracujących i państwa. Albowiem ustawicznie domagała się coraz to nowych pieniędzy na „roboty państwowe“, skutkiem czego zaczynało brakować na pensje urzędników i pracowników państwowych. Kiedy pensje urzędnicze znacznie obcięto, PPS. zaczęła robić awantury rzekomo w obronie urzędników! Przyparto socjalistów do muru: — Chcecie pieniędzy na „roboty publiczne“, a nie chcecie zmniejszenia pensyj urzędników, to skądże wziąć pieniądze dla was?

Nad tem pytaniem długo naradzała się PPS. Wreszcie wypracowała swój „program“, w którym podano odpowiedź na powyższe pytanie: „Trzeba nowe pieniądze drukować“. I zaproponowali, żeby od razu wybić nowych banknotów za 300 miljonów złotych.

Wiecie, co to jest! To jest sławna inflacja, straszna choroba, na którąśmy cierpieli przez lat najmniej 5.

Bo cóż robi inflacja?

Kiedy państwo wybije pieniędzy więcej, niż ma pokrycie na nie, wtedy pieniądz obiegowy, złoty, traci wartość — dolar idzie do góry. A z pieniądzem idzie wszystko do góry! Przedewszystkiem środki żywności. Pracujesz cały tydzień, — po tygodniu otrzymujesz zapłatę, która ma może tylko połowę albo i mniej wartości niż z początkiem tygodnia!

Powiem więcej!

**Inflacja jest wynalazkiem nieuczciwych kapitalistów i giełdziarzy!** Dla nich inflacja jest rajem! Wiadomo, że w okresie inflacji w latach 1920—1924 wielcy kapitaliści pobudowali sobie wspaniałe wille w Polsce i zagranicą, wzbogacili się, a robotnik miał najgorszą i niestałą płacę. Co tydzień musiał staczać walki z zarządem fabryki o podwyżkę. Pamiętajmy, do czego dochodziło wówczas w Łodzi!

Mówią wam socjaliści: Prawda, że na inflacji robią interes kapitaliści, ale przynajmniej będziemy mieli pracę!

I to nieprawda! Pieniądzem można spekulować jakiś czas, ale nie można gospodarzyć długo! Nie można wówczas niczego obliczyć. wzmaga się **tylko spekulacja nieuczciwa,** aż się społeczeństwo spostrzeże, że się na inflacji pasą tylko nieuczciwi kapitaliści, a ogół cierpi nędzę.

To rozumieją dziś w Polsce wszyscy. Tak dalece, że nawet nie śmią nasi kapitaliści wystąpić z projektem inflacji. Zakrzyczanoby ich! Nawet stronnictwo, mające u siebie przedstawiciela „Lewjatana“, Związek Ludowo-Narodowy czyli Nar. Demokracja, — nawet to stronnictwo nie chce inflacji!

I tylko jedna PPS. jako lekarstwo podaje tę truciznę!

Zwarjowali, czy zostali kupieni przez kapitalistów — pytamy. Bo się wierzyć poprostu nie chce! Wszak socjaliści niemieccy i socjaliści francuscy na każdem swojem zgromadzeniu protestują przeciw próbom wprowadzenia inflacji. Tylko jedna PPS. tej inflacji się domaga!

**Co o tem stanowisku PPS. sądzić?**

Socjaliści potracili głowy! Sami nie wiedzą, czego chcą! Bo i nie ma między niemi żadnego mądrego czło-

# Traktat niemiecko-sowiecki podpisany!

## Obie strony gwarantują sobie neutralność na wypadek wojny. — Umowa na lat 5.

**Berlin,** 26. 4. (PAT).

Traktat, zawarty między Niemcami a Rosją sowiecką brzmi jak następuje:

W dążeniu do uczynienia wszystkiego, co może przyczynić się do ogólnego pokoju i w przeświadczeniu, że interesy narodu niemieckiego i ludów zjednoczonych republik sowieckich wymagają ciągłej, opartej na zaufaniu współpracy, postanowił rząd niemiecki i rząd Sowietów istniejący między nimi stosunek przyjazny umocnić przez zawarcie specjalnego traktatu. W tym celu udzielił rząd niemiecki ministrowi spraw. zagr. Stresemannowi i rząd zjednoczonych republik sowieckich ambasadorowi Krestinskiemu pełnomocnictw do wymiany następujących postanowień:

Art. 1. **Podstawą stosunków między Niemcami a unją sowiecką pozostaje traktat w Rapallo.** Rząd niemiecki i rząd sowiecki pozostają w kontakcie przyjaznym celem porozumienia się we wszystkich sprawach, dotyczących interesów politycznych i gospodarczych.

Art. 2. **Jeżeli jedna ze stron, zawierających niniejszy traktat zostanie mimo pokojowego zachowania się przez jedno lub więcej mocarstw trzecich zaatakowana, druga strona, zawierająca niniejszy traktat będzie przestrzegała neutralności przez cały czas trwania konfliktu.**

Art. 3. Na wypadek konfliktu w rodzaju, wymienionym w art. 2, lub też na wypadek, gdyby w czasie, gdy żadna ze stron, podpisujących traktat nie będzie wmieszana w zawikłania wojenne między trzeciemi mocarstwami została zawarta koalicja z zamiarem przeprowadzenia bojkotu gospodarczego lub też finansowego przeciwko jednemu z kontrahentów obowiązuje się druga strona **nie przystępywać do takiej koalicji.**

Art. 4. Traktat ten ma być ratyfikowany i dokumenty ratyfikacyjne zostaną wymienione w Berlinie. Traktat ten wchodzi w życie po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych **i obowiązywać będzie na przeciąg lat 5.** Kontrahenci porozumieją się przed upływem tego terminu w sprawie dalszego unormowania wzajemnych stosunków politycznych.

Na dowód tego podpisują pełnomocnicy niniejszy traktat, wypełniony w dwóch egzemplarzach w Berlinie, dnia 24 kwietnia 1926 r.

(—) **Stresemann.**

(—) **Krestinski.**

## Czy istnieje dodatkowy tajny układ?

**Co na to inne państwa...**

**Praga,** 26. 4. (PAT). „Narodni Politika“ stwierdza w artykule, poświęconym umowie niemiecko-rosyjskiej, że ogłoszona zostanie jedynie jedna część umowy, przemilczane będą natomiast klauzule tajne. Ostatecznym celem tej umowy są zdaniem autora artykułu zamiary odwetowe Berlina i Moskwy. Dobrą odpowiedzią na te tendencje jest zawarcie obecnie umowy polsko-rumuńskiej. Powinno się pomyśleć o przygotowaniu odpowiedzi ze strony także i innych państw.

**Ważnem jest to, czego niema...**

**Paryż,** 26. 4. (PAT). Rumuński minister pełnomocny Diamandi w wywiadzie z współpracownikiem „Matina“ powiedział m. i.: Ważnem jest nie to, co zawiera podpisany ostatnio w Berlinie traktat niemiecko-sowiecki, lecz to, czego traktat ten nie zawiera. Niema w nim mianowicie uznania status quo (obecnego stanu rzeczy) w Europie, a tem samem została zakwestjonowana sprawa przyszłości Europy. Niemcy — zaznaczył dalej poseł rumuński — będą miały w Genewie dwa oblicza, jedno uśmiechnięte, skierowane ku zachodowi, drugie gniewne, skierowane w stronę zaplecza Rosji. Minister zakończył słowami: Nie powinniśmy już popełnić żadnego błędu.

# Litwinow pociesza bolszewików, że dostaną z Berlina forsę...

**Moskwa** 27. 4. (AW.) Na wczorajszem posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego rządu Z. S. S. R. Litwinów wygłosił wielką mowę polityczną, którą zaczął od scharakteryzowania obecnej konstelacji państw europejskich, oraz stosunku Rosji Sowieckiej do Ligi Narodów. Z ironją podkreślił twierdzenie prasy europejskiej, która uważa za niemożliwe przeniesienie konferencji rozbrojeniowej poza granicę Szwajcarji. Twierdził on, że Unja Sowiecka od początku proponowała rozmaitem państwom zawarcie traktatów w przyjaźni co do wzajemnego nieatakowania się i zagwarantowania swoich granic. Wynikiem tej polityki jest traktat z Turcją Obecnie mówca ma sposobność przedłożyć traktat sowiecko niemiecki, podpisany właśnie w Berlinie. Po tych słowach L i t w i n o w a wybuchła **długo-trwała burza oklasków,** poczem Litwinów odczytał treść dokumentu, w którym obie strony oświadczają, że podstawą stosunków jest traktat w Rapallo. Obie strony obiecują sobie wzajemne załatwianie wszystkich politycznych i ekonomicznych spaw. W razie konfliktu jednego z kontrahentów z trzeciem państwem, drugi kontrahent ma zachować ścisłą neutralność nie czynić żadnych nieprzyjaznych kroków, nie brać udziału w blokadach zbrojnych i gospodarczych. Rząd niemiecki w komentarzu do traktatu oświadcza, że chcąc dalej powadzić politykę Ligi Narodów, dostosowuje układ do zasad Ligi Narodów, albowiem ma on sużyć pokojowi, a zatem nie może przeciwstawiać się statutowi Ligi, tem bardziej, że delegacja niemiecka w Lidze Narodów, będzie zawsze obstawać za ideą pokoju. W odrębnych notach zawarte jest objaśnienie artykułów 16 i 17 Statutu Ligi, tej treści, że tylko od decyzji i uznania Niemiec będzie zależeć, czy Niemcy będą się uważały za zobowiązane wziąść udział w sankcjach pzeciwko Unji Sowieckiej. W wypadku, gdyby atakującą stroną były Sowiety wobec klauzuli o neutralności, Niemcy na zasadzie umowy nie mogą wziąć udziału w sankcjach ze strony Ligi przeciw Sowietom. Obydwa rządy oświadczają gotowość rozpoczęcia rokowań nad paktem arbitrażowym.

Następnie omówił Litwinow sprawę uzyskania od rządu niemieckiego kredytu w wysokości 300 miljonów marek, przyczem wyraził podziękowanie rządowi niemieckiemu i przeszedł do sprawy państw bałtyckich i Polski. **Co do Polski** oświadczył Litwinow: rewolucja październikowa zapewniła Polsce niepodległość. Sowiety starają się stale o utrzymanie i rozszerzenie z nią przyjaznych stosunków. Sowiety nie uznają protektoratu Polski nad państwami bałtyckiemi.

wieka i żadnego działacza, któryby miał dobro kraju na oku!

Dawniej huczał w Krakowie Daszyński. Nie był to żaden „orzeł" i żadna wielkość. Ale przynajmniej — gadał! Miał powagę! Próbował go zastąpić Bobrowski. Ale wiecie co się stało z tego człowieka! Chory, brak mu sił! Już dziś biją się o władzę po nim! Z jednej strony chciałby jego władzę wziąć Rosenzweig (adwokat), ale cóż? Jest żydem, robotnicy pamiętają i znają go jeszcze z czasów, kiedy za „szynkfasem" sprzedawał wódkę. P. Marek? Ten się już dorobił ładnego majątku i o tem tylko myśli, żeby się gdzieś skryć, tak, żeby go żaden robotnik nie znalazł i żeby mógł spożywać owoce „swojej pracy". Któż więc ma kierować krakowską partją socjalistyczną? Chyba nie Müller, któremu p. Rosenzweig władzy nie odda, — chyba nie obszarnik Klemensiewicz, — chyba nie Jaroszewski, uwodziciel dziewcząt i awanturnik!

Czy myślicie, że jest lepiej w Warszawie, lub Łodzi? Zapytajcie się robotników tamtejszych, to się dowiecie, jaki tam bałagan, jak się p. Barlicki żre z Moraczewskim, a Czapiński z Jaworowskim!

Widzą to komuniści i podnoszą głowy! Za ich poparciem odrywa robotników od PPS. Drobner, dorobkiewicz wojenny i drugi żyd, młody Rosenzweig.

Socjalistów zbiera strach! I powiedzieli sobie: musimy przynajmniej **tak zakłócić i do takiej anarchji doprowadzić, żeby już nikt nie wiedział, gdzie się kończy socjalizm, a gdzie się zaczyna komunizm!**

Idą w tem w myśl wskazówek swojego prawodawcy, żyda, trewirskiego podrabinka, Marksa. W swoim „Manifeście komunistycznym" Marks napisał:

„Robotnik nie ma nic do stracenia... Robotnik nie ma ojczyzny...

Prawo, moralność, religja są dla niego przesądem".

Więc nie masz, robotniku, według Marksa, ojczyzny. — Bóg i religja to „przesąd" — pluń na wszystko — przeklnij wszystko, — bierz w rękę rewolwer, bij, morduj! Taki jest sens wywodów Marksa.

Na szczęście **Marks skłamał!** Robotnik każdy ma swoją ojczyznę i wierzy w Boga; religja nie jest dla niego przesądem, ale prawdą! Pamiętasz, że w czasie wojny bił się z tobą na placu walki robotnik niemiecki, węgierski, rosyjski! I tyś z nim się bił, chociażeś może był socjalistą! Bił się z tobą w r. 1920 nawet socjalista rosyjski, bolszewik, uczeń Marksa! O coście się bili? Każdy o swoją ojczyznę! O swój język, o swoją ziemię! Tak było od początku świata i tak będzie do jego końca! **Masz, robotniku, ojczyznę!**

Masz także wiarę w Boga, którą ci chce wyrwać **żydowski socjalizm!**

Dlatego skłamał Marks, skłamał podle! Kłamie, jak widzisz, i PPS. I gotuje robotnikom zgubę!

Jedyna na to zasada: **rzuć socjalizm,** pluń na ten żydowski wynalazek, zostaw go Rosenzweigom, Drobnerom i innym Diamandom, którzy na tem **dobre interesy robią!** Nie do mordowania ludzi, ale do pracy się rwiesz! Nie do robienia rewolucji, ale do spokojnego i uczciwego życia!

Precz z socjalizmem!

Precz z P. P. S.!

(Powyższą odezwę wydały chrześcijańskie organizacje robotnicze w Krakowie. Zawiera ona tyle słusznych argumentów przeciw socjalizmowi, a zwłaszcza obecnej jego robocie w okresie zbliżającego się „pierwszego maja", że uważamy za słuszne podać ją robotnikom naszym pod uwagę i rozwagę. — Redakcja.)

## „Goniec Krakowski" wyciągnął kopyta.

Kraków, 26. 4. (Pat). „Goniec Krakowski", organ Związku Ludowo-Narodowego, przestał wychodzić z dniem dzisiejszym.

(Redakję „Gońca Krakowskiego" objął po opuszczeniu chyłkiem Bydgoszczy sławetny „dr." Aleksander Błażejowski, b. redaktor „Gazety Bydgoskiej". Z tą chwilą dziennik ten, założony i wzniesiony niegdyś wysoko przez wybitnego publicystę dra Rogera Bataglię, począł upadać moralnie i materjalnie. W rezultacie „dr." Błażejowski wprowadził pismo w sytuacje bez wyjścia i pożyteczny ten w swych początkach dziennik został obecnie zlikwidowany. **Red.)**

# Nad czem radził Sejm?

**Już i służba sejmowa bagatelizuje swoje obowiązki. — Zdziechowski chciał się obejść bez pożyczki zagranicznej. — Ale zato miał zamiar nadrukować bilonu za 81 milj. zł. — P. P. S. występuje z programem „inflacji chwilowej". Klasy posiadające są już do cna wyczerpane. — Siłę płatniczą posiadają tylko urzędnicy i emeryci (!) — 600 milj. podatku majątkowego jako podarunek dla bogaczy.**

**Warszawa,** 26. 4. PAT. Przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. Poniatowski (Wyzw.), który oświadczył, że każdy rząd może korzystać z pewnej tolerancji opozycji, gdy mu zależy na szybkiem załatwieniu konieczności państwowych. Ponieważ obecny rząd jest tylko wskrzeszeniem dawnej łączności Piasta z prawicą, przeto prawica tych względów do tego rządu stosować nie może. Mówca wnosi o odrzucenie prowizorjum, opierając się na przepisach regulaminu, że druki powinny być rozdane na trzy dni przed posiedzeniem, w rzeczywistości zaś zostały rozdane dziś rano.

P. marszałek oświadcza, że wedle jego informacji druki rozesłano w sobotę. Mógł być jednak wypadek niedoręczenia ich niektórym posłom na skutek niedbalstwa lub niedopatrzenia ze strony funkcjonarjuszy. Fakt ten nie może być jednak przeszkodą w załatwieniu prowizorjum.

Pos. Poniatowski stwierdza, że cały klub Wyzwolenia otrzymał druki dopiero dziś rano, wobec czego p. marszałek zapowiada, że wszyscy funkcjonarjusze, którzy nie wykonali w porę swoich obowiązków, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Następnie Izba przystąpiła do prowizorjum budżetowego.

Pierwszy zabrał głos pos. Marek (PPS.), który na wstępie swego przemówienia poddał ostrej krytyce program gospodarczy. Koalicja od samego początku przedstawiała smutny obraz. Położenie od listopada pogarszało się. Pierwszego okresu swoich rządów min. Zdziechowski użył na propagandę polityki swego stronnictwa, głosząc o konieczności rewizji stosunku do produkcji i konieczności obniżenia świadczeń socjalnych. P. Zdziechowski powiedział, że trzeba raz zerwać z polityką inflacji, ale minister skarbu przedstawił projekt ustawy, w którym proponuje wybicie 81 miljonów bilonu zdawkowego na pokrycie niedoboru. Następnie p. Zdziechowski powiedział, że może prowadzić swoją politykę finansową bez pożyczki zagranicznej, a gdy wszystkie nadzieje na tę pożyczkę zawiodły, przedstawił nowy program, który jest powszechnie znany. Gdy minister skarbu milczał, uważaliśmy za swój obowiązek wystąpić z własnym programem gospodarczym. Pozostanie wielką zasługą klasy robotniczej, że P. P. S. bez względu na to, jak zapatrywano się na ten program, rzuciła w masy hasło rozpoczęcia odbudowy naszego życia gospodarczego.

Następnie rozwijając szczegóły tego programu, mówca zaznacza, że program PPS. możnaby nazwać programem inflacji chwilowej, program zaś p. Zdziechowskiego inflacją stałą. Chce on uzdrawiać skarb kosztem kolejarzy, emerytów, urzędników i powtarza, że klasy posiadające są już tak wyczerpane, że nie mogą nic płacić. Trzeba raz zerwać z tym frazesem, jakoby podatek majątkowy był nieściągalny. Darowuje się 600 miljonów tego podatku, a chce się uzdrawiać skarb kosztem rent inwalidzkich. Pomysł ministra skarbu ustanowienia kontrolerów państwowych jest votum nieufności dla administracji, dla wszystkich władz i przedsiębiorstw państwowych. Dotykając następnie ostatniego przesilenia, mówca zauważa, że zostało ono potraktowane w sposób pomijający przyzwoitość nie tylko polityczną, ale i towarzyską. Nawet Sejm i marszałka usunięto na drugi plan.

W tem miejscu p. marszałek Rataj, przerywając mówcy, oświadcza, że nie czuje się przez nikogo dotkniętym w ostatniej sytuacji politycznej.

W końcu mówca zauważa, że min. skarbu Zdziechowski poraz trzeci wnosi prowizorjum, ale powinno ono być przestrogą, że po tej drodze idąc możemy dojść do prowizorjum państwowego.

Następnie pos. Dąbski (Str. Chłop.) oświadcza, że obecny rząd pogwałcił dotychczasowe zwyczaje parlamentarne, za co odpowiedzialność powinni ponieść p. Prezydent Rzplitej i p. prezes Rady Ministrów. Jako protest przeciwko istnieniu tego rządu stronnictwo głosować będzie przeciwko prowizorjum i wnosi o odrzucenie go bez odesłania do komisji.

Przeciwko prowizorjum również wypowiedzieli się pp. Warszawski (kom.), Wyrzykowski (kl. Pracy), Kronig (Zjedn. niem.), Szapiel (niez. part. chłop.) i ks. pos. Okoń (rad. str. chłop.). Po tych przemówieniach odbyło się imienne głosowanie nad wnioskiem pos. Marka o odrzucenie prowizorjum. Wniosek ten upadł 156 głosami przeciwko 200. Ustawę odesłano do komisji budżetowej.

Następne posiedzenie we środę, dn. 28 kwietnia o godz. 11 rano. Na porządku dziennym drugie czytanie prowizorjum budżetowego.

## Skrzyński konferuje z klubami.

**Warszawa,** 26. 4. (PAT) P. prezes Rady Ministrów zaprosił dla omówienia sytuacji która się wyłoni bezpośrednio po załatwieniu konieczności państwowych przedstawicieli następujących klubów sejmowych: P. P. S., koła żydowskiego, stronnictwa chłopskiego, Wyzwolenia, klub Chrz. Nar. i klubu Pracy.

# Odpowiedź czeska na judzenia berlińskie.

„Prager Presse" stwierdza, iż rzekomy kwestjonarjusz ministra Benesza, ogłoszony przez prasę niemiecką, stanowi zwykły wymysł, nieodpowiadający rzeczywistości, a zatem wyciągane stąd wnioski muszą być fałszywe. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Pradze otrzymało z Paryża, Londynu i innych miejscowości informacje, dotyczące przygotowywanego traktatu niemiecko-rosyjskiego. Informacje te były ściśle sformułowane i podawały punkt widzenia państw zainteresowanych, z dołączeniem zapytania o opinję Pragi. Ministerstwo Spraw Zagranicznych, a właściwie minister Benesz, udzielił na ustne zapytania odpowiedzi ustnej, na pytania zaś, wyrażone na piśmie, odpowiedział pisemnie.

Nie jest prawdą — pisze dalej „Prager Presse" — iż czechosłowackie Ministerstwo przesłało mocarstwom, biorącym udział w układzie lokarneńskim, jakikolwiek kwestjonarjusz, ograniczyło się ono bowiem tylko do przesłania do Paryża i Londynu odpowiedzi, dotyczącej treści traktatu i zawierającej analizę jego z prawnego punktu widzenia. Odpowiedź ta zgadzała się zasadniczo z komentarzami, któremi „Prager Presse" opatrzyła swe informacje o traktacie niemiecko-rosyjskim. Stosuje się to również do wyjaśnień słownych, udzielonych przez praskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych w odpowiedzi na urzędowe komunikaty kół urzędowych niemieckich, dotyczące traktatu niemiecko-rosyjskiego. Na wypadek gdyby nawet po tem przedstawieniu sytuacji prasa berlińska w dalszym ciągu piętnowała postępowanie rządu czechosłowackiego, uważając je za mieszanie się do spraw innych państw, rząd czechosłowacki zmuszony byłby odpowiedzieć pytaniem, jak można rościć sobie przywilej wtrącania się do praw Czechosłowacji i przesyłania swej opinji zaprzyjaźnionemu z nią państwu, zwłaszcza, że Czechosłowacja w ten sposób spełnia nietylko akt kurtuazji dyplomatycznej, lecz również i ciążący na niej obowiązek członka Ligi Narodów oraz państwa, które podpisało układy lokarneńskie. Zdziwienie, wyrażone przez prasę berlińską w sprawie postępowania Pragi, jest tem mniej usprawiedliwione, że czechosłowackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przedstawiło w formie najbardziej przyjaznej posłowi niemieckiemu w Pradze punkt widzenia rządu czechosłowackiego.

## Poseł Rheinbaben o wspólnych interesach Rosji oraz Niemiec.

Jeden z najwybitniejszych przywódców niemieckiej partji ludowej a zarazem przyjaciel polityczny obecnego ministra spraw zagranicznych Stresemanna, poseł do parlamentu bar. Rheinbaben, zamieszcza w „Danziger Neueste Nachrichten" bardzo ciekawe wynurzenia w sprawie traktatów locarneńskich i zamierzonego traktatu niemiecko-sowieckiego.

W sprawie locarneńskich poseł Rheinbaben stwierdza, że Niemcy widzą w tych układach **główny cel swej polityki,** a mianowicie odzyskanie suwerenności nad prowincjami zachodnio-niemieckiemi i jak najszersze ich uwolnienie od okupacj francusko-angielsko-belgijskiej.

Na temat rokowań, prowadzonych od roku z Moskwą celem zawarcia traktatu niemiecko-sowieckiego, poseł Rheinbaben oświadcza: „Traktat ten ma na celu zapewnienie nieuczestniczenia Niemiec, względnie Rosji, w zaczepnych wystąpieniach strony trzeciej, skierowanych przeciw jednemu z kontrahentów. Jest to zatem do pewnego stopnia traktat neutralności. Jest on, dalej, realizowaniem zasad, wyłuszczonych w liście, dołączonym do końcowego protokułu umów locarneńskich, który to list dotyczy interpretacji artykułu 16 paktu Ligi Narodów w odniesieniu do Niemiec. Traktat niemiecko-sowiecki, jest nietylko **dalszym ciągiem traktatu, podpisanego w Rapallo, ale też uzupełnieniem reńskiego paktu gwarancyjnego i umów rozjemczych między Niemcami a Polską i Czechosłowacją.**

Pomimo specyficznych stosunków wewnętrznych w Rosji i odmiennego ustroju rosyjskiego — oświadcza wkońcu poseł Rheinbaben — **Niemcy i Rosja są złączone wspólnym losem** oraz wspólnemi interesami gospodarczemi i politycznemi. Ten stan rzeczy ujawni się w całej pełni dopiero wtedy, gdy system rządowy i gospodarczy Rosji ulegnie w przyszłości zmianie.

### Minister Żeligowski ustąpi?

**Warszawa,** 27. 4. (A. W.) Z kół zbliżonych do gen. Żeligowskiego donoszą, iż minister Żeligowski w razie nieprzyjęcia przez Radę Ministrów wniosku o wycofanie ustawy organizacji naczelnych władz wojskowych, poda się natychmiast do dymisji. Koła prawicowe przypuszczają, że w związku z prawdopodobnym odrzuceniem wniosku należy liczyć się ze zmianą na stanowisku ministra spraw wojskowych.

### Rosja pragnie prowadzić oddzielnie rokowania z Polską.

**Moskwa,** 26. 4. (A. W.) Po podpisaniu niemiecko-sowieckiego układu neutralności, rząd rosyjski zamierza na nowo rozpocząć rokowania z Francją. Rząd upoważnił również Cziczerina do oświadczenia, że Rosja pragnie prowadzić oddzielnie rokowania z Francją i oddzielnie z Polską. Pozatem rząd Sowietów dąży do zawarcia z każdym z państw bałkańskich układu neutralności na wzór zawartego z Niemcami. Z konkretnemi propozycjami rząd rosyjski wystąpi gdy tylko zajdzie możność porozumienia z temi krajami.

### Rokowania litewsko-sowieckie zerwane.

**Moskwa,** 26. 4. (A. W.) Z kół miarodajnych donoszą o zerwaniu rokowań sowiecko-litewskich. Przyczyną tego było żądanie Litwy, by rząd sowiecki ograniczył ilość osób swego przedstawicielstwa handlowego. Pozatem rząd litewski zgadzał się na udzielenie praw dyplomatycznych tylko kierownikowi tegoż przedstawicielstwa, gdy tymczasem rząd sowiecki żądał takich samych praw dla całego personelu

### Zaczadzenie 21 kobiet.

**Warszawa,** 27. 4. (AW). W domu noclegowym dla kobiet uległo zaczadzeniu 21 kobiet skutkiem pęknięcia przewodów kominowych. Dwie kobiety odwieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

### Włosi chcą cesarstwa!

**Wiedeń,** 26. 4. PAT. Dzienniki donoszą, że w Medjolanie i Turynie odbyły się wczoraj wielkie manifestacje faszystowskie na rzecz proklamowania cesarstwa rzymskiego.

### Nie może się zacząć i nie może skończyć.

**Paryż,** 27. 4. (Tel. wł.). Wczoraj rozpoczęła się nareszcie oficjalna konferencja pokojowa pomiędzy Francją i Hiszpanją z jednej strony a Kabylami z drugiej w Udjdy, w Marokko. Prasa francuska wyraża przekonanie, że tym razem dojdzie pomiędzy stronami do porozumienia.

Dr. Alfred Brandowski.

# O przebudowę Rzeczypospolitej.

XII.

**Jeszcze o różnych płacach w administracji i sądownictwie. — Przewodnia rola urzędników z akademickiem wykształceniem. — Nie marnować nam austrjackim wzorem mózgów prawniczych. — Należyty podział prac administracyjnych, — Bez dopuszczenia wykształconego elementu nie przebudujemy naszej administracji. — Znamienny głos socjalisty.**

Żądanie zrównania płac urzędników administracyjnych z poborami sędziów i prokuratorów napotka niewątpliwie na opór. Licznych sfer rządowych, poselskich, nie mówiąc już o zawodowych związkach sędziów. Opór ten da się tem łatwiej przełamać, im głębiej odczuje narodowa opinja potrzebę dobrej administracji w Polsce, im wyraziściej skrystalizuje się postać polskiego administracyjnego urzędnika ze stawianemi mu wymogami i oczekującemi go zadaniami. Mówić chcę jeszcze głównie o urzędnikach, od których państwo polskie wymaga w art. 11 ustawy z dnia 17 lutego 1922 Dz. U. Rz. P. Nr. 21, poz. 164, wyższego wykształcenia.

Dyskusji nie ulega, że Polska, budowana od podstaw, obciążona **ogromem zadań państwowo-społecznych,** zwiększonych **wojną, zniewolona żądać** zdwojonych **danin publicznych** od obywateli, wtłoczona między **młot niemiecki i rosyjskie kowadło,** niepewna bezwzględnej lojalności swoich **mniejszości narodowych** — musi zdobyć się co rychlej na doskonałą wprost administrację. Nie da się ona pomyśleć bez wyszkolonej, pracowitej, świadomej środków i celu armji urzędniczej. Mało — licznej lecz wystarczającej. Taniej a jednak sprawiedliwie i wystarczająco opłacanej.

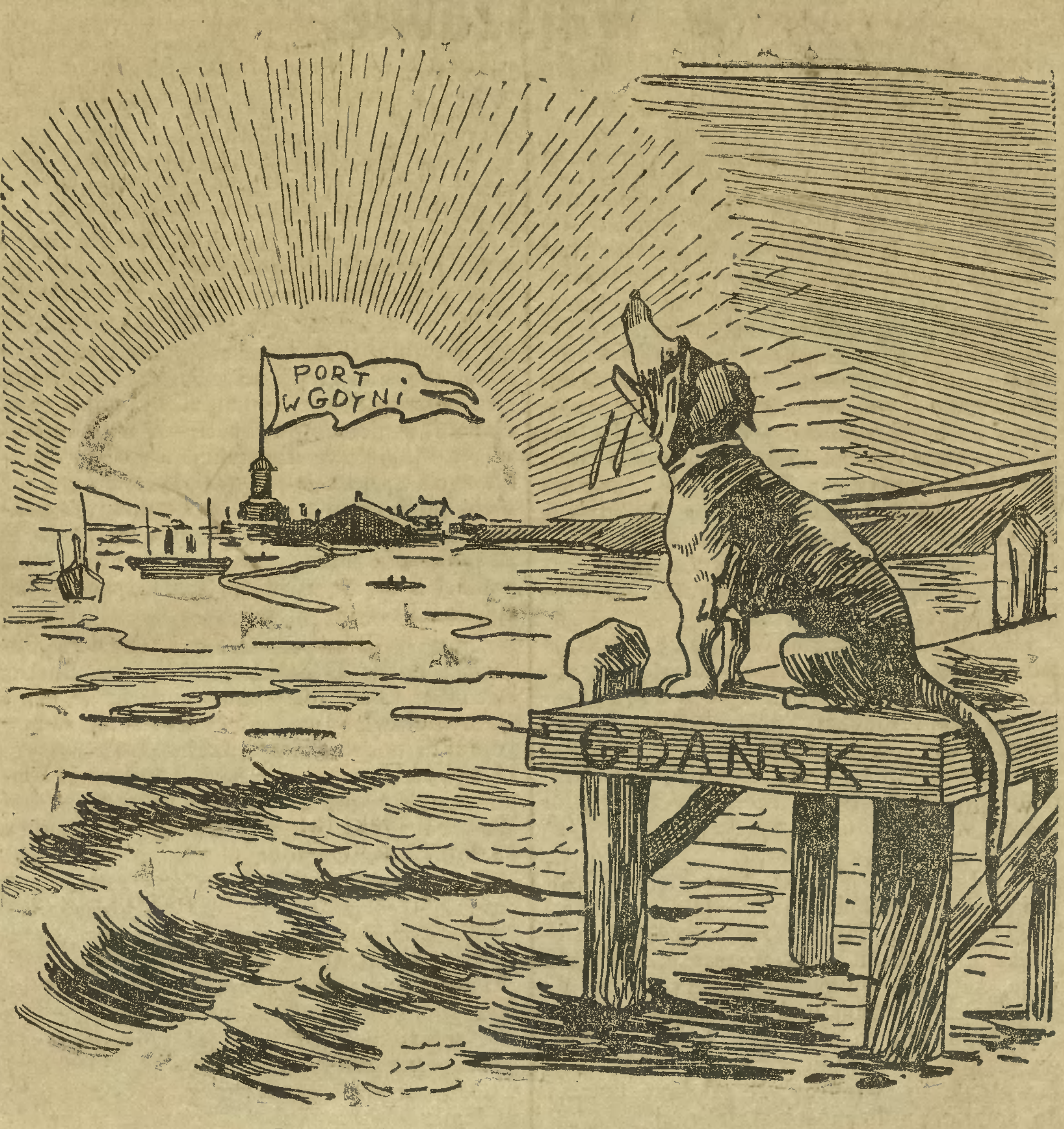
W armji tej przypada urzędnikom z wyższem wykształceniem, dla których jedynie żądam równego z sędziami uposażenia, **rola kierownicza.** By mogli rolę swoją spełnić — należy ich oczywiście przedewszystkiem do niej dopuścić, powierzając im wszystkie stanowiska administracją kierujące, pozatem składając w ręce ludzi prawniczej technickiej wiedzy wyłącznie referaty istotnie ważne i skomplikowane. To też żądanie Komisji Trzech, wysuwane głównie przez dr. Bobrzyńskiego, by wogóle wszystkie referaty administracyjne złożyć w ręce ukończonych prawników, trzeba uznać za **przesadne, zbędne i kosztowne.** Doprowadziłoby to Polskę do osławionego austrjackiego stanu i systemu, w którym t. zw. urzędnik konceptowy (prawnik) załatwiał częstokroć agendy zbyt łatwe nawet dla rutynisty o niższem wykształceniu. Na takie **marnowanie prawniczych mózgów** nie może Polska sobie pozwolić, zwłaszcza że właśnie z szeregów urzędników wyżej—szkolonych a intelektualnie niewyzyskanych wychodziły najgorsze biurokratyczne typy. Ludzie ci, nieobznajmieni z całokształtem administracyjnej służby, zmechanizowani w jednym dziale, podnosili go na **piedestał fetysza,** wieńczyli papierowem kwieciem we formie wymogów czysto - teoretycznych, wręcz bezcelowych, niszcząc w ten sposób sprężystość i wydajność administracyjnej pracy. Piszę to na podstawie długoletniej obserwacji, znajomości dziesiątków prawniczych typów w dawnej Galicji, których dziś nie sposób użyć do właściwej, kierowniczej administracyjnej służby w Polsce.

Trzy zabory — trzy systemy. W Rosji brutalny, w policyjnej chowany perfidji, uniwersytecko-nieoświecony czynownik. W Austrji nadmiar prawniczego balastu, obsiadłego administracyjny korab. W powiecie: starosta, nadkomisarz, paru komisarzy, koncepistów i praktykantów — wszystko prawnicy, odrabiający mechanicznie i przewlekle urzędowe kawałki. Jedynie w Prusach jeszcze system właściwy. W powiecie landrat, jedyny administracyjny prawnik, kierujący istotnie administracyjnem życiem, pozostawiający doskonale zorganizowanej, w miarę potrzeby kształconej kancelarji tę całą powszednią masę administracyjnych czynności, dla jakich przeczulona Austrja żądała uniwersyteckiego wykształcenia.

Słusznie domaga się dr. Bobrzyński wyplenienia z polskich urzędów **rosyjskiej tępoty.** Nie uzdrowi ich jednak **austrjacką dawką biurokratycznej uczoności.** Jedynie racjonalnem wydaje się oparcie administracji o system, **dzielący pracę kierowniczą i wykonawczą** pomiędzy urzędnika - prawnika i pomocniczych urzędników referendarskich i kancelaryjnych bez uniwersyteckiego wykształcenia. Ostatni należycie kierowani i przez szefa odpowiednio szkoleni, mogą oddać wprost **znakomite usługi** polskiej administracji. W zawodzie moim spotykałem i spotykam n. p. urzędników podatkowych ze średniem wykształceniem, tak doskonale obeznanych z pewnym działem przepisów skarbowych, ze związlejszym terenem urzędowania, że można im z największym pożytkiem dla służby poruczać nastręczające się prace wymiarowe. Jedynie ogarnięcie **administracyjnej całości,** kierowanie się zgodnie **z duchem praw i potrzeb państwowych, z interesami społecznego dobra,** należeć powinno do urzędnika - prawnika, udoskonalającego ale i podrożającego administrację.

To jedna strona administracyjnego medalu, nachylonego zbytnio przez dr. Bobrzyńskiego do austrjackiego słońca. Druga jego strona przedstawia się znacznie gorzej. I staje się widoczną nawet dla obozów, które nie są bez winy, że razem z Polską narodziła się **administracyjna mierność i ciemnota.** Mam przed sobą niedawny numer lwowskiego, socjalistycznego „Dziennika Ludowego", w którym snać nawrócony (za co mu chwała) autor biada nad niskim poziomem wykształcenia polskich urzędników administracyjnych. Mówi przytem o stanowiskach kierowniczych i wylicza, że n. p. w skarbowości na 1224 kierowników nie posiada aż 739 wymaganego uniwersyteckiego wykształcenia. Tak samo nie zadawalniają autora cyfry zebrane w administracji politycznej a nawet wśród sądownictwa. I konkluduje autor zwłaszcza odnośnie do urzędników z „domowem lub nieznanem wy

## Gdańsk i Gdynia.




Dawniej haukał, teraz skowyczy...

MACIEJ WIERZBIŃSKI 105

# Wolność.

**Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.**

(Ciąg dalszy)

— Nie mogę zrzec się mego wujostwa. To daje mi pewne prawa — mówił młody prawnik.

— Ciekawam jakie?! — odrzuciło nadąsane dziewczę.

— Najpierw jako wujciowi należy mi się z pani strony szacunek i poważanie.

— Jeszcze co!! — zawołała sarkastycznie. Ona miała żywić poważanie dla takiego skończonego urwisa!

— Mniejsza o poważanie. Nie obstaję przy tem. Ale jako swego wujcia powinna mnie pani całować... jeśli nie w rękę lub w twarz, to w ramię...

Gama śmiechu srebrzystego zabrzmiała i rozleciała się po ogrodzie jak stado ptaszków.

— Co za niesłychane pretensje!

— Czyż nie całuje pani w ramię a nawet w twarz swych wujków?

— Ale pan nie jest wcale mym wujciem!

— Więc czem ja dla pani jestem?

— ...Takim niegodziwym panem, co lubi się sprzeciwiać — odparła, rumieniąc się jak piwonja.

— Aby nie być niegodziwym, zrobię dla kozy ustępstwo. Ogromne ustępstwo. Zrezygnuję z całowania w ramię, pod tym wszakże warunkiem, że... dostanę do pocałowania ten najmniejszy paluszek lewej rączki.

— Och!... — wyrwało się z wzburzonej piersi oszołomionego dziewczęcia. — Jak pan tak mówi, to ja uciekam!

Chciała ukryć twarz zapłonioną i siebie całą w gęstwinę malin, lecz on przytrzymał jej lewą łapkę i nucił z wnikliwą czułością:

— Panno Anielciu, jeżeli mnie pani odrobinkę lubi, to „dostanę ten mały jej paluszek... Ten najmniejszy, ten najmilejszy... Tylko raz, raz jeden, wyjątkowo...

— Nie! Nie, nigdy, przenigdy!... — broniło się dziewczę z buzią w kiście malinowej schowaną, słabo targając uwięzioną rączką. I skarżyło się srodze nadąsane: — Mam uzbierać malin, a pan mi nie pozwoli...

— A jeśli ten biedny, odepchnięty wujek tak prosi bardzo, bardzo?... Tylko raz jeden...

Słodkie omdlenie rozprzęgało dziewczynę.

— Nie, panie Sobiesławie... Niech pan nie prosi tak... Nie można...

— Chyba mnie pani niecierpi...

— ...Nie można, panie Sobiesławie... Panie... — szeptało, paląc się ze wstydu i Bóg wie od czego dziewczę, przepraszając go zato, że „nie można".

A ten niegodziwy człowiek jednak nie pozwolił jej jeszcze zaraz zrywać malin. Trzymał słabą łapkę w ciepłem objęciu i przytulił ów paluszek do ust jeszcze cieplejszych. Paluszek jeden, potem całą rączkę. Och, ten szkaradnik!... I nie dość mu było tego. Wyszeptał przytem cichuteńko a donośnie, gorąco:

— Malina najsłodsza!... Kwiatek...

O! ten niegodziwy, przebrzydły! Że ona wtedy nie padła na ziemię!... Upojona, nieprzytomna, obłędna buchnęła jak koza w zarośla. Zdaje się, że zbierała w koszyczek maliny, wyzierając ukradkiem ku niemu w czarownym lęku. Świat kołował dookoła niej. Kołysała się na jakiejś tęczy jakby w hamaku i coś grało w niej, tak grało...

Jakżeż ona nie miała go kochać, tego łobuza? Jak miała o nim zapomnieć?... O tym, co budził do życia jej serce naiwne takimi dźwiękami, co ukazywał jej w perspektywie świat miłości, świat czarów... O tym najukochańszym, jedynym...

XVII.

Samochód leciał między czarnemi murami wysokopiennych drzew. Zbliżywszy się do Łabiszyna, zwolnił bieg, jakby nad czemś się zastanawiając, i, chcąc skrócić okrężną drogę do swego celu, zboczył w prawo. Zjechał powoli z głównego szlaku na spadającą z niego miękko drogę leśną, pogrążył się w jeszcze głębszą ciemnicę. Posuwał się ostrożnie, kołysząc się niekiedy w zadętych przez igliwie wybojach i wklęsłościach.

Raptem Franek, wyzierający przed siebie przez szybę, zawołał do szofera:

— A wej go! Zając! Hycnął bez drogę... Abo może sarna. Nie wiedzieć. Wystraszyła się tego światła. Boć to płochliwe kiejby głupia dziewucha.

Nareszcie wehikuł wynurzył się z objęcia lasów, zahuśtał, niby na pasie rzemiennym, na murszowatem podlesiu i wyjechał na bezdrzewną drogę, biegnącą ogromnym, w lewo się wyginającym łukiem przez przymarzłe mokradła, pola i przez rozległe osiedla kolonistów w stronę Załachowa. W oddali poczynały migotać z pierwszych zagród nikłe centki światełek.

Anielka nie zbudziła się jeszcze z kołysanki wspomnień sielankowych, gdy samojazd, raptownie i gwałtownie hamowany, uderzył o coś oponami tępo i wzniósłszy się trochę nieznacznie, zatrzymał.

Mamrocąc coś gniewliwie szofer wylazł zaraz z wozu. Za nim Franek, Staś i Sobiesław wyskoczyli, aby zobaczyć co za przeszkoda zamykała im drogę.

Trzy długie jak maszty drzewa leżały wpoprzek drogi tak, iż wznosiły się na jakie pół metra.

Przed tą zagadką stanęli niby wół przed malowanemi wrotami trzej mężczyźni i poczęli się nad nią zastanawiać głośno. Sobiesław zaś, sam nie wiedząc czemu ogromnie stropiony, mruknął:

— Masz djable kaftan...

Skoczył do wysiadającej Anielki i począł uspokajać ją:

— To nic... Niech pani wsiądzie! Zaraz ruszymy dalej. Opona cała. Snać ścinano tu drzewa...

Jakimś niepokojem targany zwrócił się szybko do towarzyszów:

— Niema nad czem myśleć. Zabierajmy się do usunięcia tych drzew i — jazda, jazda!

Jakby największy pośpiech był wskazany skoczył natychmiast do szczytu leżących drzew, lecz stanął jak wryty, gdyż o staje od nich rozległ się huk pistoletu i poleciał na zagrody.

(Ciąg dalszy nastąpi)

kształceniem": „narzuca się pytanie, co ci ludzie robili przed wojną? I czy nie byłoby wskazane, aby wrócili tam, skąd przyszli? Możeby się atmosfera nieco oczyściła, a oni gdzieindziej staliby się pożytecznymi członkami społeczeństwa". Zaiste, gdyby w zaraniu państwa polskiego kładł był administracyjne podwaliny nie rząd robotniczo-włościański, lecz rząd złożony ze wszystkich warstw narodu — nie potrzebowałby socjalistyczny pisarz dzisiaj ubolewać nad stanem naszych urzędów, obsadzonych nie tyle doborowym co **partyjnym materjałem ludzkim.**

O ile idzie o stanowisko kierujące materjał **musi być wymieniony.** Stąd **doskonałe** w zasadzie plany sanacyjne, zakazujące przyjmowania do służby państwowej aż do końca czerwca 1927 r. nowych sił urzędniczych, nie mogą być żadną miarą stosowane **do ludzi wykształconych,** mogących jedynie zluzować administracyjnych nieuków i tęposzów. Inaczej słuszny i zbawczy w założeniu projekt Bobrzyńskiego ściągnięcia kilku pokrewnych urzędów w jeden i zaoszczędzenia w ten sposób na ludziach i pieniądzach pozostanie mądrym, niespełnionym memorjałem. Urzędy bowiem dr. Bobrzyńskiego są tak pomyślane, że wymagają przeważnie prawniczego kierownictwa. Minister, tamujący dostęp prawniczego elementu do służby państwowej, idzie niewątpliwie po linji pragnień administracyjnych analfabetów i pasożytów, ale równocześnie uniemożliwia dzieło reformy i ratunku państwa. Tworzy błądne koło, co chyba nie jest zadaniem prawdziwego męża stanu i sternika ojczystej łodzi.

## Z KRAJU.

**Senator Stanisław Nowodworski** złoży swój mandat senatorski, ponieważ przechodzi do Sądu Najwyższego. Na jego miejsce wszedłby do Senatu August Cieszkowski, syn znakomitego autora: „Ojcze nasz".

**Konsulat włoski w Łodzi.** Poselstwo włoskie zawiadamia, że dnia 4 maja będzie otwarty i zacznie funkcjonować nowy królewski konsulat włoski w Łodzi. Konsulem honorowym mianowany został p. Adam Osser.

**Pałeczki dla posterunkowych.** Posterunkowi Policji Państwowej w Warszawie otrzymali pałeczki długie na pół metra do kierowania ruchem kołowym.

**W sprawie zabójstwa Lindego.** Z Warszawy donoszą: W sprawie zabójstwa Lindego sporządzono akt oskarżenia, pociągający zabójcę w trybie zwykłym z art. 453 K. K. który za zabójstwo przewiduje karę od 8 do 15 lat więzienia.

**Wypadek samochodowy.** Ubiegłej nocy uległ wypadkowi samochodowemu, znany działacz społeczny, twórca sanatorjum w Zakopanem, dr Dłuski. Najechał na niego prywatny samochód. Dr. Dłuski jest ranny w głowę i uległ ogólnemu wstrząśnieniu. Stan chorego budzi poważne obawy

**18-letni morderca.** Przed sądem doraźnym w Łodzi stanął 18-letni czeladnik stolarski Stefan Bakałarz, oskarżony o zamordowanie 11-letniego chłopca Aleksandra Krawczyka. Bakałarz i Krawczyk pracowali w zakładach stolarskich Mkowskiego, którego Bakałarz zamierzał okraść. Obecny przy tem Krawczyk oświadczył, że bezwzględnie o tem zawiadomi majstra. Wobec tego Bakałarz zakneblował chłopcu usta i kilku uderzeniami noża pozbawił go życia. Po całodziennym przewodzie sądowym Stefan Bakałarz skazany został na karę śmierci. Obrońca jego odwołał się do łaski Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jak się dowiadujemy, Pan Prezydent młodocianego mordercę ułaskawił.

### Polski pawilon na wystawie gdańskiej.

Omawiając otwartą w dniu 24 b. m. w Gdańsku międzynarodową wystawę prób i wzorów towarowych, prasa gdańska najwięcej uwagi poświęca doskonale zorganizowanemu pawilonowi polskiemu, umieszczonemu w jednej wielkiej sali, przybranej bogato i gustownie kilimami i makatami. Prasa gdańska podkreśla ogromną różnolitość pawilonu polskiego i stwierdza, że daje on zwiedzającym dokładny przegląd polskiej wytwórczości przemysłowej. Wystawa obecna zdaniem prasy gdańskiej przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia stosunków handlowych pomiędzy Gdańskiem i Polską.

# Bilans Banku Polskiego.

## Wzrost złota i zapasu walut, zmniejszenie portfelu wekslowego i obiegu.

Bilans Banku Polskiego z dnia 20 kwietnia r. 1926 wykazuje wzrost zapasu złota 76 tysięcy złotych do sumy 134,1 miljonów złotych.

Zapas walut i dewiz zwiększył się o 3,16 miljonów złotych brutto, zmniejszyły się jednakże zobowiązania walutowe i reportowe przeszło o 330 tysięcy złotych, wobec czego zapas walut i dewiz netto zwiększył się prawie o 3,5 miljonów złotych.

Zmniejszył się o 3,5 miljonów złotych do sumy 295,3 miljonów złotych portfel wekslowy oraz pożyczki zabezpieczone papierami o 6,2 miljony złotych do sumy 26,2 miljony złotych.

Rachunki żyrowe i inne zobowiązania wzrosły o 12,6 miljonów złotych (100,4 miljony złotych).

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 1,8 miljonów złotych (371,4 miljony złotych), natomiast przyjęty do zapasu Banku stan monet srebrnych i bilonu wzrósł o 12,4 miljony złotych (13,1 miljonów złotych).

Inne pozycje nie wykazują większych zmian.

# Wystawa spożywczo-higjeniczna w Warszawie.

(Korespondencja własna).

**Warszawa,** 25 kwietnia.

W chwili ogólnego zastoju w dziedzinie handlu i przemysłu, grono ludzi z inicjatywą urządziło wystawę spożywczo-higjeniczną. Jest to pierwsza tego rodzaju wystawa w stolicy, a dodać trzeba, że Warszawa wogóle nie posiada zgoła żadnej rutyny wystawowej, więc wszelkie wystawy są nowością.

Wystawa spożywczo-higjeniczna przyniosła bardzo interesujący materjał, szczególnie dla konsumenta. Wzięły w niej udział przeważnie firmy lokalne; słabo reprezentowana była Małopolska i Górny Śląsk, lecz bodaj najsłabiej dzielnice zachodnie. Wytwórczość spożywczą Bydgoszczy reprezentowała tylko jedna firma, a mianowicie „Franciszek Ciszewski i S-ka"; „Luba" „Zdrowie" — oto wystawcy z dzielnic zachodnich. Zagranicznych importerów było kilku.

Publiczność, jak na Warszawę, dopisała znakomicie. Dużo zapewne zawdzięczać należy atrakcyjności. Gęste roje widzów, które wieńcem otaczały poszczególne kioski, darzyły się dobrodziejstwami specyfików wystawowych. Oczywiście najlepiej „obsadzone" były kioski z „alkoholowemi" napojami. Wierni adoratorzy Baczewskiego ze świadomością wdzięczności przystępowali do próbnych kieliszków, lecz już bez „zasadniczej" świadomości oddalali się do innych kiosków. Płeć piękna raczyła się słodyczami i innemi smakołykami. Nie dziw więc, że wystawa przypadła wszystkim do gustu, skoro i zmysłowi powonienia starano się dogodzić; mianowicie firma „D'Ilaj" wszystkich uczestników perfumowała. Zadowolenie to świadczy, że zdołano dotrzeć do smaku publiczności stołecznej.

Przy całej pomysłowości reklamowej niewiele udzielono miejsca estetyce zewnętrznej pojedynczych kiosków. Kto zna wystawy zagraniczne, a nawet niektóre krajowe, gdzie rutyna wystawowa zdołała się zakorzenić, tego razić będzie ubóstwo warszawskiej wystawy. Stołeczni wystawcy jeszcze wiele nauczyć się muszą. Dlatego miłe urozmaicenie wniósł kiosk firmy „Majde i S-ka", bardzo oryginalnie zbudowany z mydła, i firmy „Mikolasch", bardzo ciekawie z punktu dekoratywnego pomyślany.

W wystawie wzięły udział także niektóre instytucje państwowe, przynosząc niezmiernie ciekawy materjał statystyczny oraz informacyjny. Monopol Tytoniowy np. ujawnił w postaci wykresów i map interesującą statystykę konsumcji wyrobów tytoniowych. **Okazuje się z niej, że Bydgoszcz wypaliła tytoniu w r. 1925 z monopolu państwowego przeciętnie na głowę za 18 do 20 złotych; dla Starogardu na głowę przypada poniżej 8 zł, tę różnicę tłumaczy szmugiel z Gdańska.**

Inną ciekawą dziedzinę konsumcji ilustrują dane Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia. Tak np. wynika z nich, że przeciętny człowiek, ważący 70 kg., zjada w ciągu roku: mięsa 66 kg., mleka 110 ltr., sera 11 kg., chleba 200 kg., jarzyn 110 kg., ziemniaków 183 kg., soli 3 kg., produktów roślinnych 44 kg., tłuszczów 13 kg., cukru 15 kg., co razem czyni „tylko" **748 klg.** Tyle spożywa człowiek, ważący 70 kg. Tak orzekła Gen. Dyrekcja Służby Zdrowia.

Ta sama instytucja ogłosiła równie ciekawe zestawienie, z którego okazuje się, że Warszawa spożywa w ciągu roku 110 miljonów litrów mleka, na co przypada mleka sfałszowanego 24 090 000 ltr. (22 proc.). Za podrobione mleko zapłacono 8 030 000 zł, wobec czego za samą wodę, znajdującą się w tem mleku, zapłacono ni mniej ni więcej, tylko 1 606 000 zł. Wymowa cyfr jest złotousta!

Ciekawe, jakie rezultaty przyniesie agitacja cyfr? **(W.).**

# Warszawa pod znakiem higjeny.

Z początkiem ubiegłego tygodnia otworzono tu nietylko wystawę spożywczo-higjeniczną, ale poświęcono też Państwową Szkołę Higjeny w Mokotowie — i to nader ceremonjalnie, przy udziale wybitnych gości — higjenistów zagranicznych. Prócz tego należy zaznaczyć, że przez cały ten tydzień odbywała się wystawa higjeniczna w Czerniakowie (dawniejszem przedmieściu Warszawy), chociaż już w mniejszych rozmiarach, ale tem ważniejsza, że wieczorami wygłaszano wykłady o zdrowotności i że wstęp na tę wystawę był bezpłatny. Cieszyć się można z takiego wysiłku, zwłaszcza w obecnym kryzysie gospodarczym.

Oczywiście wystawa spożywczo-higjeniczna w „Łobzowiance" ma najwięcej ponęty dla publiczności warszawskiej, czego najlepszym dowodem jest liczny napływ zwiedzających, zwłaszcza wieczorami.

Osobiście wcale mi się to nie podoba i nie uważam tego za higjeniczne, że wystawa otwarta jest aż do 11-ej wieczorem... Lepiejby było zamykać bramę wystawy najpóźniej o 9-ej, aby można się należycie wyspać w celu uniknięcia przemęczenia, jakie tu widać wszędzie. Ale trudno już znaleźć na to lekarstwo; Warszawa lubi się bawić także nocami i przyzwyczajona do tego.

Wielkiem zainteresowaniem publiczności cieszą się pogadanki przy kiosku Spółdzielni Spożywców „Braterstwo", a mianowicie **o reformie odżywiania, witaminach itp.** Spółdzielni tej ma Warszawa do zawdzięczenia jedyną tu stołownię jarską, jaką podtrzymuje przy Marszałkowskiej 120 pod umiejętnym nadzorem d-ra med. Marji Betcherównej, która też specjalnie się zajęła urządzeniem wspomnianego kiosku na wystawie. Kiosk ten zwraca na siebie uwagę skromnym napisem:

„Człowiek nie żyje po to, aby jeść,
„Ale je dlatego, aby żyć".

Goście, zaciekawieni tym napisem, na zapytanie co to znaczy, odbierają odpowiedź, iż **przyrodzonym** pokarmem człowieka nie jest szynka, kiełbasa, ani wogóle mięso, ale raczej potrawy **roślinne** i **bezmięsne jarskie.** Odżywianie się w ten sposób ma na celu osiągnięcie lepszej sprawności **duchowej.** Specjalnie na tę wystawę jarską dr. A. Tarnawski, lekarz z Kosowa (za Kołomyją), 75-letni starzec, ale rzeczywiście jeszcze jary, szermierz wegeterjanizmu w Polsce, nadesłał 3 skrzynie ślicznych jabłek ze swego ogrodu, z napisami własnoręcznemi, okazów znakomicie utrzymanych przeróżnych gatunków. Prócz tego dołączył próbki zasuszonych jarzyn oraz słoik pokarmowej zaprawy ormiańskiej „hurut", sporządzonej z jarzyn i mleka.

Wywieszone w kiosku fotografje unaoczniają gościom, jak racjonalnie trzeba obierać ziemniaki, jak je gotować w parze, liczne zaś rozłożone książki (Nowa ilustr. Kuchnia jarska) wskazują, że nasza literatura jarska jest znaczną.

Zaznaczyć nareszcie jeszcze wypada, że Zarząd Wystawy zapowiada urządzenie niebawem innej podobnej wystawy pod hasłem: **„Czystość — to zdrowie".** Wobec tego, że czystość jest wogóle podstawą wszelkiej higjeny, można się tylko cieszyć z tego i życzyć, aby takie wystawy się odbywały **corocznie** ale nietylko w Warszawie, lecz w każdem większem naszem mieście, a więc i w Bydgoszczy.

**Dr. Cz.**

# Uroczystości w Poznaniu.

Dalszy ciąg uroczystości związanych z obchodem 60-lecia poznańskich Kółek Rolniczych, a właściwie tego obchodu punkt kulminacyjny dbywał się dnia 23 b. m. w Poznaniu. Już od samego rana zapełniały ulice Poznania liczne rzesze przybyłych włościan, a nadchodzące w ciągu przedpołudnia pociągi rzesze te jeszcze powiększały. — Zwyczajem polskim, podziękowano wpierw Temu, który zbożnemu dziełu raczył pozwolić rozkwitać przez 60 lat. Ogromna fara poznańska tylko z trudem zdołała pomieścić tłumy, które brały udział w uroczystej mszy św.

Po odbytej mszy św. uformował się wspaniały pochód, na którego czele kroczył poprzedzany przez orkiestrę 15 p. uł. prezes Chłapowski w otoczeniu licznych włościan, poczem postępował istny las chorągwi rolniczych.

Pochód zatrzymał się przed uniwersytetem, a wkrótce potem zapełniła się olbrzymia sala Uniwersytetu uczestnikami walnego zjazdu, który tej uroczystości rolniczej stanowić miał koniec.

Wśród tej ciżby wybijało się przedewszystkiem nadzwyczaj licznie reprezentowane duchowieństwo z J. E. ks. biskupem Łukomskim na czele, dalej przybyli wiceminister Raczyński, wojewoda Bniński, liczni reprezentanci władz administracyjnych i wojskowych, ziemiaństwo i t. d. Na osobnem krześle zasiadł jedyny jeszcze żyjący współzałożyciel pierwszego kółka rolniczego p. Thomas.

Akademję otworzył p. Chłapowski, czcząc w stosownem przemówieniu pamięć tych, którzy wielkość Kółek Rolniczych ufundowali. W dalszym ciągu swego przemówienia p. Chłapowski wskazał na doniosłe znaczenie działalności Kółek Rolniczych, a zakończył życzeniem, by w wolnej Polsce włościaństwo tak jak dawniej grupowało się około tej zbawiennej instytucji, która rolnictwo wielkopolskie wyprowadziła „per aspera ad astra! (Przez mroki do słońca). W dalszym ciągu zabrał głos wiceminister Raczyński, by wyrazić hołd i podziękowanie rządu centralnego za działalność Kółek Rolniczych tak przed wojną, jak i teraz. — W uznaniu tych zasług postanowił rząd nadać p. Thomasowi, obchodzącemu jako jedyny 60-lecie przynależności do Kółka, srebrny krzyż zasługi. W krótkich i serdecznych słowach podziękował p. Thomas za życzenia, poczem członek zarządu p. Bartosz w pięknych słowach zdał relację z 60-letniej działalności Kółek.

Działalności ostatniego patrona ś. p. Kazimierza Brownsforda poświęcił p. pułk. Niemojewski osobny wykład. Jako patron, stał ś. p. Kazimierz Brownsford na stanowisku uczciwego kierownictwa włościaństwem, nie obiecując niczego więcej, niż sam mógł osiągnąć. Instytucja Kółek Rolniczych potężniała pod tchnieniem jego nieskazitelnych zasad, a on ufny w pomyślny rezultat swej pracy kroczył drogą wskazaną przez swoich poprzedników. Również jako poseł do Sejmu zapisuje się chwalebne na kartach odrodzonej Polski. Jemu przypada, jako najstarszemu wiekiem posłowi, zaszczyt otwarcia pierwszego posiedzenia Sejmu. Za jego staraniem zawieszono w sali obrad Sejmu krzyż. Tam, gdzie wchodził w grę interes Narodu i Kościoła, był zawsze wymownym rzecznikiem każdej sprawy. W dowód uznania jego zasług na polu dobroczynności ś. p. ks. kardynał Dalbor wyjednał mu u Stolicy Apostolskiej krzyż orderu Grzegorza Wielkiego. Tak więc kryształem charakteru jak wartością dzieł dokonanych opromieniował instytucję której służył przez całe życie i kraj, którego był najlepszym synem.

Na tem zakończyła się uroczysta część Walnego Zjazdu. Na popołudniowej sesji dokonano po udzieleniu absolutorjum dotychczasowemu zarządowi wyboru patrona i zarządu głównego.

Członek zarządu głównego p. Kaszyński złożył sprawozdanie z działalności Związku Kółek Rolniczych za rok ubiegły, charakteryzując ją jako bardzo dodatnią i owocną. Związek liczy obecnie 522 Kółek. W ciągu roku 1925 przybyło nowych Kółek 25. Z inicjatywy Patronatu urządzono 32 kursów roln. kilkudniowych, 3 kursy mleczarskie, 14 kursów pszczelarskich i 1 ogrodniczy. Urządzono 12 biur okręgowych przy szkołach rolniczych. Referatów wygłoszono przeszło 700. Kancelarja Patronatu udzieliła ogółem 7 435 porad prawnych, podatkowych, ubezpieczeniowych i in. Patronat występował zawsze w obronie włościan przed władzami państwowemi, wnosił reklamacje i t. d., wyjednał w Centrali Maszyn T. A. i w Kraj. Ubezpiecz. Ogn. upusty przy płaceniu dla wszystkich członków Kółek Rolniczych itd. itd.

## Przez fałszywe okulary.

Linde stanął przed sądem i w przededniu wyroku padł od kuli morderczej. Trybunał, stosując się do przepisu ustawy, orzekł jedynie o odpowiedzialności cywilnej rodziny zmarłego, zostawiając karę litości Bożej, ale już przez samo zawyrokowanie odszkodowania, dał niedwuznaczny wyraz zapatrywaniom swoim i poniekąd wskazanie, jakby postąpił, gdyby miał do czynienia z żywym jeszcze. Jasność aż nadto wyrazista. I choćby tysiąc przesunęło się smug łagodzących, choćby odpowiedzialność zgładzonego stopniała z bryły do grudki, choćby na duszy jego nie spoczęło tyle osadu zbrudzonego, ile zrazu przypuszczano, zawsze dźwigał spore brzemię przewinień, zawsze tłumok, obciążający jego plecy był pokaźny i nie wymknąłby się z przed rampy sprawiedliwości, podobny do gołębia przypadkiem postrzelonego. Cóż się jednak stało, zaledwie czyn zbrodniarza usunął ze świata nieopatrznego człowieka? Niektóre dzienniki narodowo-demokratyczne w stolicy podały nekrologi w obwódkach żałobnych i spaliły myrrę oraz najlepsze kadzidło wobec zabitego, wytrząsając z rękawa olbrzymie pochwały dla nieboszczyka. „Gazeta Warszawska Poranna“ odkryła nawet, co zacz Trzmielowski i kto mógł kierować dłonią zabójcy. Oto, sprawca zamieszania bywał na lewicowych zebraniach, więc... Więc, czerpał stamtąd natchnienie. Przeniesienie zwłok w Warszawie i pogrzeb w Krakowie odbyły się z dużą pompą. W stolicy oddali ostatnią posługę zmarłemu tragicznie komendant miasta, z kilku generałami, wyżsi urzędnicy, a jak gazety starały się wmówić w publiczność, członkowie rządu nie zjawili się, pochłonięci przesileniem... U stóp Wawelu było świetniej. Tam, na czele biurokracji, pochylającej czoło przed trumną na miejscu wiecznego odpoczynku, stanął sam wojewoda, p. Kowalikowski, za nim sunęli dygnitarze wojskowi i cywilni, a wreszcie mowę pożegnalną wygłosił jeden z czołowych posłów endeckich, pan Jan Zamorski. Mało! Pan Stanisław Stroński z kadrów chrześcijańsko-narodowych wyśpiewał na szpaltach „Warszawianki“ liryczny niemal poemat na cześć zmarnowanej wielkości i opowiedział czułostkowe scenki, jak to nieboszczyk gnieździć się musiał niemal kątem u zięcia, jak córkę wycofał z zakładu szkolnego i odmawiał sobie wszystkiego, w braku środków. Ktoś inny obliczył, że przy zamordowanym znaleziono pięć groszy... Ale pomimo wszystkie treny, były jakoś środki na kosztowny transport zwłok, na złożenie doczesnych szczątków w grobie rodzinnym.

Zasada rzymska, aby o umarłych mówić tylko dobrze, może mieć zastosowanie do ludzi, którzy żyli w kącie i w kącie umarli. Gdy kogoś jednak losy wydobyły z szarzyzny i postawiły na widowni, trzeba rachunek ściągnąć ze zgasłego, jako przedstawiciela pewnej sfery interesów i władzy. Linde zgrzeszył, Linde wszedł w ciężkie sprzeczności z prawem i wszelka gloryfikacja jego czynności i nazwiska jest równoznaczną z przyduszaniem poczucia sprawiedliwości, etyki i ustawy. Ci, co nadużyli pióra do podobnej roboty lub reprezentując władzę, oddali hołd powłoce doczesnej zgasłego, świadomie czy nieświadomie poszli na lep pojęć spaczonych i dopuścili się grubej obrazy praworządności. Wolno mieć własne sentymenty, wolno uronić nawet łezkę nad zwichniętym człowiekiem i przesłać chrześcijańskie westchnienie do nieba — nie wolno jednak traktować rzeczy, jakby nic nie było, owszem, przez obecność swoją czy artykuliki udawać obrońców rzekomej krzywdy i wyciągać ramiona do jawnie stwierdzonych nadużyć.

Doprawdy, życie nasze tak zdziczało, tak napęczniało bezwstydem i pomieszaniem zła z dobrem, że niema siły ani sposobu zdarcia bielma z ślepoty i oczyszczenia sumień, znieprawionych doszczętnie. Wystarczy mieć barwę jakiegoś stronnictwa, aby mimo udowodnionych wykroczeń, zejść do grobu z szacunkiem swoich partyzantów. Ależ, dla Boga! zgrupowania, które nie chcą widzieć znaczonych kart w dłoniach swoich zwolenników, grają fałszywie i wcześniej czy później muszą ponieść ciężką odpowiedzialność za rozkład.

Przed kilku miesiącami umarł w Warszawie Jan Jerzy Sosnowski, wydawca olbrzymiego tomu dokumentów o działalności polskiej w Ameryce w czasie wielkiej wojny. Jak z dokumentów tych wynikało i jak wtajemniczeni wiedzieli, był Sosnowski właściwym inspiratorem prezydenta Wilsona w sprawie ogłoszenia pamiętnych punktów, które wskrzesiły Polskę, był jej niezmożonym orędownikiem i duchem opiekuńczym, był tchnieniem żarliwem do ostatnich chwil. Za trumną jego nie kroczyli wojewodowie, generałowie i dygnitarze, tylko nikła garsteczka gości żałobnych, może nawet nie dobrze świadomych, kogo oddają ziemi: Ale, gdzież był nasz rząd, ów rząd narodu, do którego wskrzeszenia przyczynił się Nieboszczyk w znacznej części, gdzie prasa, zupełnie zdezorjentowana co do wartości i działalności wybitnego człowieka ? Ot, smutne zestawienia na tle czasu, który nie umie rozróżnić między cnotą a niecnotą i zamiast dyskretnie powierzyć trumnę winowajcy tylko opiece rodziny, idzie za nią i sypie kwiecie, nie mając nawet suchego ciernia dla zasługi i poświęcenia.

Warszawa, w kwietniu. **W. K.**

## Żydzi targują się... o koncesje.

„Inwalida“ — organ Związku Inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej — w numerze z dnia 25 bm. pisze:

Prawa inwalidzkie ponownie przedmiotem targów politycznych...

Rząd „kadłubowy“, któremu przewodniczy nadal pan Al. Skrzyński w poszukiwaniu większości Sejmowej, rozpoczął układy z klubem posłów żydowskich, który za cenę zwolnienia żydów od przymusowego spoczynku niedzielnego, oraz **załatwienia rewizji koncesji w myśl życzeń (!!!)** tegoż klubu ma udzielić mu poparcia.

A więc zamało obcięcia rent, potrzebne są jeszcze i koncesje...

Ostre pogotowie organizacyjne trwa nadal!

Oczekiwać wskazówek Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego!

W całym kraju odbywają się wiece inwalidów.

W Toruniu zebranie przyjęło charakter bardzo gwałtowny. Pochód inwalidów, który po wiecu wraz z sztandarem chciał się udać pod województwo rozproszyła policja, w Chojnicach tak samo.

## Dowcipny pomysł elektromontera warszawskiego.

### Brzydka historja o wesołem zakończeniu.

**Warszawa**, 25 kwietnia.

Pan Franciszek Chichel, elektromonter, zamieszkały przy ulicy Grzybowskiej, wyjechał na kilka tygodni do Białegostoku, by zainstalować oświetlenie w jednym z hotelów.

Wrócił w towarzystwie dorastającego chłopca.

— Patrz Ksawerciu — rzekł do żony, przywiozłem sobie praktykanta. Nazywa się Władzio.

Pani Ksawera Chichelowa nie przywiązywała wagi do tego wypadku. Chłopak był grzeczny, cichy, małomówny. Sypiał w warsztacie, zadawalniał się byle czem.

I nigdy pani Chichelowej nie przyszłoby do głowy, że w pobliżu kryje się zdrada. Lecz oto w ubiegły wtorek trafiła na scenę, od której ciarki przeleciały jej po skórze.

Wchodząc znienacka do warsztatu, ujrzała męża, całującego się czule z praktykantem. Młodzieniaszek obejmował majstra za szyję. Rumianą buzię przytulał do jego twarzy.

Skandal!

Pani Ksawerowa zrobiła mężowi piekielną awanturę i pobiegła do komisarjatu ze skargą. W mieszkaniu zjawił się przodownik. Wziąwszy elektromontera na rozmowę w cztery oczy, zagadnął:

— Cóż to za brewerje?

Lecz po chwili ten sam przodownik roześmiał się szczerze, bowiem wyszło na jaw, że rzekomy chłopiec jest 19-letnią panną, Wierą Wasiljew, siostrzenicą portjera hotelowego z Białegostoku.

Oburzona pani Ksawerowa zażądała spisania protokułu. Prócz tego wysłała depeszę do rodziców Wiery.

Zanim jednak krewniacy lekkomyślnej panny zdążyli dotrzeć do Warszawy, pan Franciszek spakował manatki i uciekł wraz z „terminatorem“ w niewiadomym kierunku.

## Odezwa do Sokolstwa.

Przewodnictwo Związku Tow. gimn. „Sokół“ w Polsce rozesłało do sokolstwa wezwanie treści następującej:

Druhowie!

Coraz częściej wydarza się, że płatni agenci III międzynarodówki w połączeniu z mętami społecznemi **napadają na naszą policję państwową.** Cel tych napadów jest wyraźny: podkopać fundamenty praworządności państwa Polskiego i wywołać nazewnątrz wrażenie, jakoby w Polsce panowało dążenie do rewolucji komunistycznej. **Władze bezpieczeństwa są należycie przygotowane do zduszenia i poskromienia akcji wywrotowej.** Ale społeczeństwo nasze zbyt biernie przygląda się jawnym próbom wywołania zamętu a nawet pewna część jego mimowoli poddaje się sztucznie wzbudzonej panice, niedoceniając odporności narodowej na hasła wywrotowe. Tak być nie powinno! Społeczeństwo musi przełamać swoją bierność, musi moralnie i czynnie przeciwstawić się agitacji wywrotowej. Obowiązku obrony przeciw anarchji nie można spychać tylko na rząd i policję. W pierwszych szeregach czynnych sił społecznych i narodowych znaleźć się musi sokolstwo polskie.

Druhowie! Jeżeli tyle pracowaliśmy nad sprężeniem naszych mięśni i tężeniem woli, to nie dlatego, aby w walce jaką wrogowie państwa wytoczyli społeczeństwu polskiemu, być zaciekawionym gapiem.

Wzywamy was przeto, abyście we wszystkich wypadkach, kiedy zobaczycie, że władzom bezpieczeństwa potrzebna jest w tej walce pomoc czynna, **stanęli po stronie policji.** Niechaj władze bezpieczeństwa wiedzą, że za niemi stoją **zwarte masy społeczeństwa**, a napastliwa czerń niech się dowie, że **naród polski łatwo potrafi zdusić w zarodku każdą próbę anarchji.**

J. KESZEL.

(2

## Dwaj furjaci.

(Ciąg dalszy)

**Lecznica** składała się z szeregu pawilonów rozsianych pośród cienistego parku, tonącego już w pierwszych falach mroku, kiedy tam pod wieczór przybyli. Wesołe światła złociły szyby okien, a białe bluzy sanitarjuszy, kroczących cicho po murawie, wyłaniały się co chwila z cieniu. Głęboki spokój zdawał się uśpiony w tym cichym zakątku, zapomnianym pośród zgiełku miasta. I nawet kraty, ochraniające pawilony przeznaczone dla furjatów, zdawały się być szarymi promieniami nakreślonymi fantastycznie na ścianach domów. Jerchow, mimo przygnębienia, odczuwając błogość otaczającej go ciszy, szepnął:

— Dobrze tu... Nie idźmy dalej!...

— Jeszcze trochę energji, mój drogi! — odparł Anisin uradowany, że Mikołaj Piotrowicz przerwał nareszcie milczenie — tak się tu zaopiekujemy tobą, że wkrótce wrócą ci siły.

W kilka dni później, rzeczywiście nic już nie przypominało w wyglądzie inżyniera, owego tropionego zwierza, błądzącego nawpół przytomnie po mieście. Czasem tylko wstrząsy nerwowe i drganie powiek znamionowały chwile przeżyte pod tchnieniem śmierci.

Dr. Anisin, uważając bluzę sanitarjusza za najlepszą ochronę dla swego przyjaciela, powierzył mu opiekę nad jednym ze swych chorych, ażeby nie wzbudzać podejrzeń w otoczeniu. Był to młodzieniec inteligentny i miły, lecz dotknięty głęboką melancholją, w którego wyblakłych oczach odbijało się bezdenne przygnębienie i wiecznie trawiący go niepokój. Zdawało mu się bowiem, że widzi wciąż śmierć przed sobą. Ukrywała się ona poza kotarą w jego pokoju, w parku kwiaty więdły pod dotknięciem jej rąk, czychała nań w cieniu drzew, przebudzeniu poranka, wśród długich nocy... widział niejednokrotnie jej postać wyłaniającą się z pośród gałęzi bzów lśniących w świetle księżyca...

Jerchow przywiązał się do niego wkrótce. Lubił jego delikatne, chorobą wyrzeźbione rysy, jego głos przytłumiony i oczy, w których odbijała się niezwykła zwierzęca trwoga, widna we wzroku innych warjatów, lecz jakaś bojaźń wyższa, mistyczna. Była jednak inna jeszcze, niejasna przyczyna pociągająca go ku powierzonemu jego opiece manjakowi. Jakaś nić nieokreślona, łącząca się ze wspomnieniem żyjącem w mroku jego pamięci, wspomnieniem dni kiedy śmierć, owa nieodstępna towarzyszka młodego warjata, krążyła wokoło niego podstępnie. I widok jej dziś w oczach innego, w poczuciu pewności, że jemu już nic nie grozi, napawało go przejmującą rozkoszą.

Pewnego wieczoru, podczas gdy inżynier rozmawiał z młodzieńcem, wszedł do pokoju Anisin. Wargi mu drżały i krople potu błyszczące na jego szerokiem czole zdawały się liczniejsze niż zwykle.

Nie zwracając uwagi na obecność chorego rzekł:

— Mikołaju Piotrowiczu... przychodzą...

Inżynier zrozumiał i zapytał szeptem:

— Dlaczego?

Podejrzewają coś widocznie. Komisarz z dwudziestu „towariszczami“ przybędą tej nocy, lub najdalej jutro rano. Dowiedziałem się o tem przypadkiem i przychodzę ci powiedzieć, że nie możesz tu pozostać, mój drogi, bo cię poznają natychmiast i pójdziemy obaj „pod ścianę“.

W tej chwili chory wydał jęk przeraźliwy, który się odbił nerwowym skurczem na twarzy inżyniera.

— To ona — krzyczał — doktorze, ratuj! ona się zbliża!... odegnaj ją bo mię już chwyta za gardło!...

— Milczeć! — skarcił go Jerchow twardym głosem.

I oczy zabłysły mu taką nienawiścią, że biedak przerażony umilkł.

Groźba śmierci, otaczająca go znowu, zerwała w nim owe nici sympatji łączące go z tym, który z nią stale obcował.

Anisin rzekł po chwili namysłu:

— Niema innej rady, jak zamknąć cię w pawilonie furjatów. Odegraj tylko dobrze swoją rolę i pamiętaj, że idzie tu o nasze życie.

III.

Zupełna ciemność panowała w celi, do której doktór wprowadził Mikołaja Piotrowicza. Tylko okno tworzyło jasną plamę, na której grube kraty odznaczały się szaremi smugami. Jerchow instynktownie zbliżył się do okna i otworzył je. Świeżość nocy musnęło jego zeschłe wargi. Powoli serce przestało mu bić przyśpieszonem tempem i trochę spokoju spłynęło w jego skołataną duszę. Marzył tak chwilę jeszcze, poczem postanowił zbadać owe schronisko, które go miało ukryć przed groźnem okiem komisarza. Przeszukawszy jednak kieszenie przekonał się, że zapomniał w pośpiechu zabrać zapałki. Zdecydował się więc obejść celę po omacku i ruszył przed siebie wzdłuż ściany. Nagle przerażenie przykuło go do ziemi.

Jakiś dziwny odgłos doszedł go z rogu celi, do którego się zbliżał. Pomruk zwierzęcia, czy skarga ludzka? Nie zdawał sobie sprawy — lecz usłyszał go z nienacka w tym nieprzebytym mroku głos ten mroził krew w żyłach. Jerchow trwożnie cofnął się w przeciwległy kąt i drżąc cały słuchał. Cisza zaległa celę. Zaczął więc wmawiać w siebie, że to jego nadszargane nerwy wywołały tę halucynację. Po chwili jednak, niemogąc dłużej znieść wątpliwości, ruszył znów w stronę celi skąd głos go doszedł. Zaledwo parę kroków postąpił, kiedy groźne warczenie obezwładniło go znów na miejscu. Stojąc bez ruchu, szeroko rozwartymi oczyma starał się przebić noc zalewającą pokój falą nieruchomą i czarną. Wysiłki jego były jednakże daremne. Pomruk zaś nie ustawał, chrapliwy, zgrzytający, urywany, zamieniał się chwilami w ponure wycie, napełniał czarną celę, przygniatał Jerchowa swoją grozą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Z PROWINCJI.

**GOŚCIERADZ. (Parcelacja majątku.)** Majętność Gościeradz została już kompletnie rozparcelowano. Utworzono prócz resztówek o 100 morgach 12 osad, obejmujące przeciętnie 30—60 morgów ziemi. Niektórzy posiedziciele już się wybudowali i trzeba przyznać, że mimo trudne warunki gospodarcze — wystawili choć skromne, ale przyzwoite zabudowania. Osadnicy wszyscy pochodzą z tutejszej okolicy. Gleba w G. jest dobra; to też nowa kolonja powinna się korzystnie rozwinąć. Życzyć wypada, ażeby szkółki owocowe powiatowe przyszły osadnikom z pomocą, przydzielając im na dogodnych warunkach znaczniejszą ilość drzewek, aby około nowych zabudowań powstały odpowiednie ogrody owocowe.

## Pakość.

**Otwarcie strzelnicy i parku. — Wiec inwalidów. — Powstańcy i Wojacy. — 3-ci Maja.**

Bractwo Strzeleckie w Pakości doczekało się pięknej uroczystości przy tak pięknym, słonecznym dniu, jakim była ubiegła niedziela. Po dwóch latach ciężkiej i mozolnej pracy stanęła piękna strzelnica ze wszystkiemi urządzeniami, zabezpieczona głębokimi wałami. Tuż obok estrady dla muzyki, pomieszczenie na restaurację i to wszystko w nowo założonym parku, własność Bractwa Strzeleckiego. Ub. niedzieli odbyło się otwarcie strzelnicy oraz parku. O godzinie 3 po poł. Bractwo Strzeleckie maszerowało poprzez ulice miasta wraz z orkiestrą 59 pułku z Inowrocławia. Po przywitaniu króla p. Kamińskiego przed jego własnem mieszkaniem na Rynku odmaszerowano na strzelnicę, która znajduje się tuż przy stacji kolejowej obok, przy szosie.

Po oddaniu pierwszego strzału na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej rozpoczął się koncert orkiestry. Obywatelstwo miejscowe dość licznie uczestniczyło w tym koncercie, tem więcej, że orkiestra 59 pułku z Inowrocławia ma już ustaloną jaknajlepszą opinję dobrego zespołu.

Bractwo urządziło strzelanie konkursowe, poczem rozdawane zostały nagrody. Orkiestra grała do godz. 10 wiecz., uprzyjemniając pobyt gościom.

Wieczorem odbyła się w szczupłem gronie osób skromna kolacyjka u króla p. Kamińskiego który z całą gościnnością i szczerością podejmował wraz z małżonką swoich gości.

Zaraz po nabożeństwie w sali p. Kęsika odbyło się publiczne zebranie miejscowego koła Zw. Inwalidów Wojennych. Gdyby to był wiec, niewątpliwie i szerszy ogół podążyłby i sala nie byłaby tak pusta, jak to miało miejsce. Jednak zebranie to spełniło swoje zadanie. Zagaił je prezes inwalidów p. Kamiński, wyjaśniając, że celem zebrania jest — zaprotestowanie przeciwko krzywdzie, jaką chce się wyrządzić inwalidom przez obcięcie czterdziestokilkaprocentowe ich rent.

Po przemówieniu prezesa p. Światowski Fr. zdał sprawozdanie ze zjazdu prezesów kół i grup Zw. Inwalidów Wojennych w Poznaniu w dn. 18 bm. Na szczególną uwagę zasługuje przemówienie miejscowego ks. proboszcza, który z całą stanowczością nie tylko przez sympatję, ale w imię słuszności stanął po stronie protestujących inwalidów. Przyjęto odpowiednie rezolucje, podobnie, jak na innych wiecach inwalidów.

Już dziś Pakość jest jednem z najbogatszych miasteczek w Polsce, nie dlatego, że posiada tylko 20 bezrobotnych, ale ze względu na bogactwo... dzieci, tego przyszłego obywatelstwa, zdrowszego od naszej Rzeczypospolitej. Istny rój obserwować można na ulicach, szczególnie gdy to była tak piękna niedziela, jak ubiegła. Wszędzie dzieci, dzieci i aż tyle a przeważnie dorodne, ładne dzieciaki.

Sprawozdawca naszej redakcji mógł się poczuć jak u siebie w domu, bo obywatelstwo miejscowe jest szczerym sympatykiem „Dziennika Bydgoskiego", a że z natury jest gościnne, więc nic dziwnego, że tak dobrze usposobić potrafi.

Uroczystości narodowe 3-ci Maja nie odbędą się w Pakości, bowiem w dniu tym odbywa się wielki doroczny odpust, słynny na całą okolicę. W dniu 3 maja do Kalwarji w Pakości spieszyć będą liczne kompanje pobożnych z różnych miejscowości. Uroczystości kościelne przeciągną się do godz. 5 po poł.

Dowiadujemy się, że Tow. Powst. i Woj. w Pakości dziś liczy 100 członków i mimo tak ciężkich czasów duch tam panuje zdrowy a Towarzystwo stale się rozwija, dzięki niestrudzonej pracy prezesa Wolframa jak i całego zarządu. Powstańcom cześć!

## Inowrocław.

**Kto co wygrał.** Tabelę wygranych loterji fantowej Związku Obrony Kresów Zachodnich przejrzeć można w tutejszym komisarjacie policji państwowej.

**— Z zebrania Bractwa Strzeleckiego.** Zebrania Braci Strzelców w Inwrocławiu są bardzo ożywione i interesujące. W ubiegły piątek na zebraniu niektórzy członkowie podjęli się na własny koszt sprawić ubrania dla chłopców, którzy przy pochodach noszą tarczę królewską. Są to bracia: Kisielnicki, Świtalski i Kurdykowski. Brat Szczepański ofiarował żeton do konkursu strzeleckiego. W dyskusji na temat posiadania własnej strzelnicy, wyczuć można było, iż panuje tam sentyment pocieszający. Każdy pragnąłby czemś przyczynić się, byleby mieć własną strzelnicę. Zatem zarząd mając tak chętnych i gorliwych do ofiar członków powinien z tego korzystać i wystąpić z inicjatywą. Przyjęto jako kandydatów na członków panów: Wł. Graczyka, A. Kapcia, E. Rutkowskiego, J. Rutkowskiego, K. Sołtysiaka i B. Świtalskiego, poczem ustalono program uroczystości strzeleckich. Po ożywionej dyskusji postanowiono w tym roku obchodzić uroczystości strzeleckie w pierwsze i drugie święto Zielonych Świąt. Program ich jest mniej więcej podobny do zeszłorocznego. Do komisji, która ma się zająć uroczystościami strzeleckiemi wybrano braci strzelców: Kępskiego, Dźwikowskiego, Uliwiaka, Jaguszkowiaka. Omawiano następnie sprawę uroczystości obchodu 3-ci Maja. Starszy brat Spławski podał do wiadomości zebranym, że Bractwo bierze gremjalny udział w obchodzie i że z ramienia Komitetu W. F. i P. W. podjęło się zająć organizacją strzelania, które odbędzie się dnia 2 maja. Zaznaczyć należy, że Bractwo Strzeleckie uchwaliło zakupić 3 nagrody dla zwycięzców. Do komisji kontrolnej przy strzelaniu wybrani zostali bracia: Spławski, Dźwikowski, Drogowski, Jędrzejczak, Komorowski, Kurdykowski i Pitliński. — W komunikatach zarządu starszy brat Spławski odczytał rozkaz, w którym zarząd, w myśl przepisów Bractwa Strzeleckiego, mianował brata Wróblewskiego za gorliwą pracę, kapitanem, oraz podał do wiadomości, że łańcuch króla kurkowego odrestaurowano i powiększono. Waga teraźniejszego łańcucha wynosi 728 gramów, dawniej 302 gramy. Koszta poniesione w związku powiększeniem łańcucha zebrani akceptowali. — Sprawozdanie ze zjazdu Okręgu Bractw Strzeleckich w Bydgoszczy zdawał delegat, sekretarz brat Dyba, komunikując, że Inwrocław jest jako podokręg, do którego należą Bractwa: Pakość, Barcin, Mogilno, Strzelno, Kruszwica, Gniewkowo. — Jako delegaci na uroczystość poświęcenia strzelnicy w Wągrówcu, która odbędzie się w dniach 2 i 3 maja, zgłosili się bracia: Kępski, Chydysiewicz i Ziętowski. Dalej postanowiono przystąpić do Związku Towarzystw w Inowrocławiu i wybrano zaraz jako delegatów braci: Spławskiego, Bilińskiego i Szczepańskiego. Uchwalono na pomnik śp. ks. proboszcza Gordona 100 zł. — W wolnych głosach poruszono sprawę wybudowania na strzelnicy werandy, którą też postanowiono pobudować, oraz strzelania o premje. Ustalono strzelać o premje dnia 9 maja. Brat Dźwikowski doniósł, że p. Brzeski oraz 59 p.p. ofiarowali po jednym puharze, jako premje w strzelaniu królewskim. W końcu obrad nastąpiło ślubowanie nowo przyjętego członka, brata Truszkowskiego.

**— Tabor cyganów w Inowrocławiu.** Przed paru dniami zjechali do miasta naszego, aż w sześciu wagonach towarowych, cyganie, w ilości około 200 osób. Część z nich już odjechała dalej. Pozostali w liczbie około 7 rodzin, rozbili namioty przy ul. Krušliwieckiej i zamierzają koczować do końca miesiąca.

**— Kto jest mordercą dzieciącia?** Dnia 8 bm. pewna niewiasta, licząca około 20 lat, zaniosła w białej trumience trupa noworodka, do kaplicy tutejszego cmentarza katolickiego, żądając pochowania tegoż. Jak stwierdzono, dziecko nie umarło naturalną śmiercią. Rysopis kobiety tej jest: wzrost niski, blondyna, pociągła i blada na twarzy, szczupła. Ubrana była w bronzowy płaszcz. Ktoby wiedział coś o dzieciobójczyni lub mógł służyć jakiemi informacjami, niech się zgłosi do tutejszej policji państwowej.

## Trzemeszno.

**Z życia strzelców.**

Po całorocznej intensywnej pracy przystąpiło Bractwo Strzeleckie do zrobienia swojego bilansu na walnem zebraniu, odbytem w ub. sobotę. Zebranie, na które się bracia prawie w komplecie zebrali zagaił przewodniczący p. burmistrz Fengler, witając zebranych. Następnie przyjęli zebrani do wiadomości sprawozdanie sekretarza Bractwa z działalności w roku ub. Po zaprotokułowaniu sprawozdania i przyjęcia rozrachunków zwolniono dotychczasowy zarząd i przystąpiono do wyboru nowego. Większością głosów wybrano przewodniczącym p. komisarza obwodowego Walterbacha, zastępcą tegoż, kupca p. Thomasa, sekretarzem p. Dabińskiego, zast. sekr. p. Deckerta, skarbnikiem p. Borkowskiego, chorążym p. Majchrzaka. Ławników wybrano: pp. W. Bartza, Poliwode; ostatni jest również komendantem. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Bartz, Ign. Kaptur i Nowak. Uchwalono podobnie jak w latach ub. odbyć strzelanie o godność króla kurkowego w drugie i trzecie święto Zielonych Świątek, proklamację zaś nowego króla w niedzielę po świętach. Pierwsze strzelanie ćwiczebne ustalono na 3-go maja. W r. ub. uzyskał godność króla kurkowego p. Thomas; obecnie istnieje spory zastęp pretendentów do tej godności, pewnie dlatego, że nastroje monarchiczne, razem ze zbliżającem się latem uzyskują lepszy grunt.

**POZNAŃ. (30-letni jubileusz zawodowej pracy).** W dniu 16 bm. upłynęło 30 lat od chwili kiedy wyższy radca krajowy Kazimierz Dziedzicki wstąpił w szeregi ideowych pracowników na niwie asekuracyjnej. Jako człowiek o szerszych poglądach, wyższem wykształceniu, wielkim zmyśle organizacyjnym oraz pełen inicjatywy rokował dobre nadzieje na przyszłość jako wybitna siła organizacyjna. Na żądanie Jubilata nie urządzono mu żadnej oficjalnej uroczystości. Mimo że termin jubileuszu nie był ogłoszony, nadesłano Jubilatowi mnóstwo gratulacji z różnych stron Polski, a Wielkopolski Związek Straży Pożarnych wręczył Jubilatowi ozdobnie oprawny i artystycznie wykonany „Dyplom zasługi", Ochotnicza Straż Pożarna w Pleszewie mianowała Jubilata swoim członkiem honorowym.

**POZNAŃ. (Napad na probostwo w Wirach).** W nocy z 22 na 23 kwietnia dokonano na probostwo we Wirach pod Poznaniem śmiałego napadu rabunkowego, lecz napastników zdołano spłoszyć. Nie dając za przegraną napadli oni jeszcze raz plebanję w godzinę później. Bandyci wybili szybę w oknie kuchennem i stąd dostali się do mieszkania. Siostrę księdza i służącą złodzieje związali i zakneblowali im usta. Gdy złodzieje, a było ich trzech, zajęci byli otwieraniem drzwi do sypialki ks. proboszcza, siostra jego korzystając z chwilowej nieuwagi złodziei, poczęła wzywać pomocy. Spłoszeni złodzieje uciekli w kierunku Poznania dając za sobą kilka strzałów. Poznać ich nie było można, gdyż byli zamaskowani. Energiczne śledztwo w toku.

**ZBĄSZYŃ. (Niema bezrobotnych).** W okolicy Zbąszynia skończyła się nędza bezrobotnych. Wszyscy bowiem ludzie bez pracy znaleźli zatrudnienie przeważnie w lasach, nawiedzonych przez mniszkę.

**RAWICZ. (Tragiczna śmierć).** Czesław Bajon, młodzieniec 15-letni, uczeń gimnazjum w Rawiczu, wracając motocyklem do Kowalik, dostał się tuż przy domu rodzicielskim pod nadjeżdżający od strony Słupi samochód p. Nowackiego — i poniósł śmierć na miejscu. Zawezwany telefonicznie p. dr. Witkowski stwierdził pęknięcie czaszki. Pogrzeb nieszczęśliwej ofiary odbył się przy licznym współudziale publiczności.

## Z POMORZA.

**ŚWIECIE. Pożar.** W dniu 23 bm. około godziny 4 rano miasto zostało zaalarmowane sygnałami Straży Pożarnej. Paliło się w domu mistrza piekarskiego p. Balzera, naprzeciw cmentarza. Dzięki wczesnemu przybyciu Straży Pożarnej ocalono dom przed zniszczeniem.

**— Nawałnica.** Dnia 24-go bm. przeszła nad Świeciem pierwsza w tym roku burza około godz. 18-tej; wśród obfitych grzmotów spadł nawalny deszcz, który wreszcie przeszedł w grad. Grad dochodził wielkości grochu i trwał nie długo.

**— Wypadek samochodowy** zdarzył się w dniu 18 bm. około godz. 1.30 w nocy na szosie między Warlubiem a Nowem. Samochód ciężarowy firmy Artur Krause z Bydgoszczy uderzył w drzewo, powodując śmierć 21-letniego Willy Gottek, robotnika.

**— Sadzenie i niszczenie drzew.** Z przyjemnością podziwiać można, jak obszerne boisko obok szkoły powszechnej w Świeciu obsadzono pięknie dokoła drzewami, któremi zagajono też miejsca, przylegające do boiska, w szczególności terasy wzgórz otaczających szkołę. Jednak kto wyjdzie z miasta nieco dalej poza szkołę, szosą w stronę Sulnówka, ze zgrozą zobaczy, że jakaś zbrodnicza ręka wyłamała kilkadziesiąt starszych już i grubszych drzewek, do czego zwyrodniały osobnik musiał z pewnością zadać sobie wiele trudu. Należy oczekiwać ze strony władz jaknajsurowszych represyj przeciw takim barbarzyńskim wybrykom.

**LNIANO. (Utonął w bagnach.)** 3-letni synek p. Zalewskiego utonął przed trzema dniami w bagnach lniańskich.

**WARLUBIE, pow. Świecie. (Dzwony nadeszły.)** Z wielką radością przyjęła parafja Warlubie wiadomość o przybyciu dzwonów dla naszego kościoła. Dnia 2 maja odbędzie się poświęcenie takowych, którego dokona miejscowy ks. proboszcz Bączkowski, aby w dniu Konstytucji 3 Maja rozlegał się z naszej wieży po raz pierwszy głos, zwiastujący nam radość tego dnia. Dzień 2 maja będzie dla naszych parafjan i dla wszystkich obecnych dniem wielkiej uroczystości. Oczekuje się licznych przedstawicieli Najwielebniejszej władzy kościelnej i władzy świeckiej. Spodziewamy się także przyb. p. wojewody pomorskiego i p. starosty powiatu świeckiego. W tym dniu winna stanąć cała parafja, aby brać udział w uroczystości i okazać wierność do nowo-pobudowanej świątyni.

**SĘPÓLNO. (Inwalidzi burzą się.)** Na wezwawanie swego przywódcy, p. Nowaka, podążyli wszyscy inwalidzi wojenni, wdowy i pozostali po poległych ubiegłej niedzieli na wiec do sali hotelu p. Budy. Ponieważ inwalidom zapowiedziane obcięcie rent do żywego dopiekło, mówcy ostro krytykowali rząd, a zwłaszcza posła Kucharskiego z endecji, który ów niefortunny projekt wymyślił. Tylko taktowi prezydjum, w skład którego wchodzili p. Nowak, Gliszczyński i Sieg mają miejscowe władze do zawdzięczenia, że nie przyszło do zaburzeń, gdyż odstąpiono chwilowo od demonstracji ulicznych. Mówcy, pp. red. Morozowicz, delegat Rady Głównej i red. Nowakowski z „Dziennika Bydgoskiego" przedstawili zebranym bez obsłonek grozę sytuacji, wzywając masy do posłuchu i karności. Ci co za Polskę walczyli i krew przelewali będą umieli na wzór faszystów włoskich zaprowadzić w Polsce ład i porządek. Chwila niedaleka!

Pan burmistrz Jagalski wyjaśniał, co Magistrat dotąd czynił i co jeszcze zamierza uczynić dla ulżenia doli ofiar wojny. Miasto posiada fundację Bergera (rolę, 24 parcele po 3 morgi które przynoszą rocznie około 1000 zł. dzierżawy) z których dochody zamierza w przyszłości obrócić na budowę schroniska dla inwalidów.

**— Sprzeniewierzenie urzędnika a wyrok.** Były asystent wydziału powiatowego w Sępólnie Jan Szperka dopuścił się w latach 1922-23 sprzeniewierzenia w pięciu wypadkach i to na sumy: 1 050 tys. mkp., 750 tys. mkp., 400 tys. mkp., 201 tys. mkp. i 205 tys. mkp. Za przestępstwa te stanął teraz przed II. izbą karną w Chojnicach. Sperka tłumaczył się, że ponieważ własne pieniądze dał na Pożyczkę Odrodzenia Polski, a potem pożyczka okazała się bezwartościowa, więc chciał się odszkodować i zabrał pieniądze rządowe, by nie stracić swoich. Takiego znamiennego tłumaczenia się nie było z pewnością w całej Polsce. I cóż stało się? Proces toczył się dopiero teraz, w kwietniu 1926 r. Sperka wprawdzie zasądzony został na mocy § 246 k. k. na łączną karę dwóch miesięcy więzienia, **lecz kara ta umorzoną została w myśl amnestji.** Koszta procesu nałożono skazanemu.

**GRUDZIĄDZ. („Antek z Kongresówy" jest obrazą!)** Juljan Zakurzewski zaczepił na stacji kolejowej w Linowie p. Wł. Krzaczyńskiego, właściciela ziemskiego ze Starej Rudy, pow. Grudziądz, i począł wymyślać mu od „Antków z Kongresówy", a następnie wyraził się, że da mu jedną kulkę, to będzie miał dość. Sąd pokoju skazał Zakurzewskiego na 100 zł. grzywny, jednakże ten wniósł odwołanie, które rozpatrywał tut. Sąd Okręgowy. Po przeprowadzonej rozprawie, sąd uznał Zakurzewskiego z wyrzeczenie słów „Antek z Kongresówy" z § 185 kod. karn., a za pogrążki z § 241 kod. karn. zasądził go za każde przestępstwo po 50 zł. Wyrok ten jest charakterystyczny z uwagi na należyte napiętnowanie dzielnicowej nienawiści, która wreszcie winna zniknąć.

**DZIAŁDOWO. (Eksmitowany popada w obłęd.)** W ub. tygodniu na mocy wyroku sądu powiatowego w Działdowie został eksmitowany administrator majątku Gródki p. Szubert i ponieważ eksmitowany innego dachu nad głową nie miał, rzeczy jego przez trzy dni pozostawały na drodze. W swoim kłopocie udał się p. S. do Torunia, gdzie eksmisja została unieważniona, ale eksmisja na poszkodowanego tak podziałała, że dostał obłędu i został odstawiony do zakładu psychjatrycznego.

## Z Chojnic.

**Rada Miejska a bezrobocie.** Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej w Chojnicach było bardzo ciekawe i nadzwyczaj burzliwe. Przyczyniła się do tego sprawa bezrobocia, którą referował radny p. Kaletta.

Referent zaznaczył, że na zwalczanie bezrobocia w Chojnicach, względnie na roboty doraźne, wykonywane przez bezrobotnych, a także na zapomogi dla bezrobotnych wydano ogółem 10519 złotych, oraz 1100 ctr. węgli. Referent podniósł zarzut, że zapomogi pobierało m. i. kilkanaście rodzin, które sprowadziły się z innych powiatów, i niezbyt dawno mieszkają w Chojnicach. Magistratowi zarzucił p. K. pobłażliwość, twierdząc, że z zapomóg korzystać powinni jedynie bezrobotni, mieszkający od dawna w Chojnicach, i będący bez pracy nie z własnej winy. Referent protestował też, by zapomogi udzielane były z tak zwanego funduszu zaliczkowego, jak to zamierza uczynić Magistrat.

P. burmistrz, Dr. Sobierajczyk, odpowiedział, że zapomogi otrzymują jedynie bezrobotni, zamieszkujący conajmniej rok w Chojnicach. Według oświadczenia kierownika miejskiego urzędu dla sprawy bezrobocia, zapomogi otrzymują ludzie, zasługujący w zupełności całej na publiczną opiekę społeczną. Przedstawiwszy w dosadnych słowach biedę i nędzę niektórych rodzin, których głowy znajdują się bez pracy, ubolewał p. burmistrz, że w Chojnicach są ludzie zamożni, którzy mogliby i powinni złożyć ofiary na zwalczan. bezrobocia, mimo to jednak, nie poczuwają się do tego obowiązku.

P. Kaletta zabrał ponownie głos, i podniósł, że zapomogi powinni otrzymać tylko robotnicy, którzy na to zasługują, a nie tacy, którym się niechce pracować, lub którzy przesiadują w karczmie przy kieliszku i kartach. Nie na to składa się ofiary i ściąga podatki, by zostały one przetrwonione, lecz na to, by zostały zużyte na cele ogólne, i na prawdziwe potrzeby społeczne.

P. Trojanowski zaznaczył, że szukał człowieka do prac okazyjnych, lecz nikogo niemógł się doszukać.

Pp. Zabrocki i Bembenek popierali wywody p. burmistrza twierdząc, że położenie obecne jest nader ciężkie, i robotnicy nie z własnej winy znaleźli się bez pracy, bo w całej Europie panuje obecnie bieda, nędza i bezrobocie. Państwo i całe społeczeństwo ma obowiązek, przyjść z pomocą tym, którzy cierpią głód i niedostatek.

W tym samym duchu przemawiał też p. Gibas.

P. Roman Szmelter wykazał, że niejeden bezrobotny, pobierający rentę, zapomogę i t. d., ma się lepiej, niż urzędnik niższej kategorji.

Przemawiali jeszcze pp. Kaletta, burmistrz Dr. Sobierajczyk, radca Kunowski i Zabrocki, poczem uchwalono 3000 zł. na dalsze prace doraźne celem zatrudnienia bezrobotnych.

**Z Rady Miejskiej.** Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej załatwiło 13 spraw.

Pamięć zmarłych nagle radnych śp. Stamma i śp. Augustyńskiego, uczcili zebrani przez powstanie.

W ich miejsce wprowadzeni zostali nowi radni i to: z partji obywatelskiej p. Bryłowski i z partji niemieckiej p. Zdrojewski.

Członkiem Sejmiku Powiatowego w miejsce zmarłego radnego Stamma, wybrano jednogłośnie radnego Longeara.

Wniosek Magistratu, ażeby ze względów oszczędnościowych i dla braku odpowiednich funduszów urzędowe ogłoszenia umieszczane były odtąd tylko w „Dzienniku Pomorskim", a nie jak to dotąd było w „Dz. Pom." i „Konitzer Tageblatt", uchwalony został po ożywionej dyskusji. Za wnioskiem głosowali radni polscy, przeciwko niemieccy.

Następnie przyjęto wniosek Magistratu o zatwierdzenie planu zabudowy terenu przy ulicy Strzeleckiej, zatwierdzono kontrakty kupna, wzgl. sprzedaży parcel, uchwalono 2300 zł. na urządzenie nowych mieszkań na nieruchomości miejskiej przy ul. Cmentarnej nr. 2.

Inne sprawy, jakie załatwiła Rada Miejska, nie budzą zainteresowania.

**Program obchodu 3. Maja.** Komitet Obchodu 3. Maja uchwalił w głównych zarysach następujący program.:

2 maja o godz. 19.30 capstrzyk, o godz. 20.15 wieczornica w sali Hotelu Centralnego

3 maja: o godz. 12.15 uroczyste nabożeństwo, poczem pochód przed ratusz, gdzie nastąpi przemowa z balkonu ratusza, o godz. 15.15 popisy sportowe, gry i zabawy na boisku.

## Toruń.

**Pokąsana przez psa.** O pladze psów, pisaliśmy niejednokrotnie. Ostatnio pogryzł pies pewnego porucznika niejaką Annę Szulz, zamieszkałą przy ul. Olbrachta. Policja spisała odpowiedni protokół.

**Czego tam szukali złodzieje?** Policja spostrzegła, że do kostnicy na cmentarzu przy ul. Grudziądzkiej zakradli się złodzieje. Dotąd nie stwierdzono, co zabrano, stwierdzono jednak tożsamość włamywaczy. Są nimi niej. Ryngielski i Skrzynecki, obaj z ul. Grudziądzkiej.

**Fałszywe 20-złotówki** zauważono w Toruniu w obiegu. Pierwszy falsyfikat wpadł w ręce niej. Żołędowskiemu z ul. Bydgoskiej, który jednak natychmiast o tem zawiadomił policję. Należy się zatem mieć na baczności.

**Z zebrania restauratorów.** W środę, dnia 21. bm. odbyło się w sali Strzelnicy przy ul. Przedzamcze uroczyste zebranie Tow. Restauratorów na miasto Toruń. Z okazji wręczenia dyplomów za 25-letnią pracę w zawodzie gospodnio-szynkarskim, zebrała się większa część członków. i zaproszonych gości. Przybyli na zebranie p. radca skarb. Ratajski i przedstawiciel „Dzien. Bydg." p. Ziółkowski. Zebranie zagaił p. prezes Pękalla, witając zebranych i gości. Po przeczytaniu ostatnich protokółów, zdał p. prezes bardzo obszerne sprawozdanie z ostatniego zjazdu ogólno-polskiego w Krakowie. W obszernej dyskusji, która wywiąz. się na temat sprawozd. zabrał głos także p. radca Ratajski, stwierdzając, że właśnie na Pomorzu, o ile chodziło o nadawanie, wzgl. odbieranie koncesji, władze skarbowe zawsze szły po linji interesów restauratorów. P. radca poleca Towarzystwu, by wyjednało swym autorytetem u odnośnych władz, żeby w kwestjach koncesyjnych zwracały się po opinję do zarządu, jak to praktykuje się także w innych dzielnicach. Następnie referował p. prezes sprawę podatków dochodowych i strawowych, jak i dodatku wojewódzkiego, i udzielał w dyskusji członkom obszernych wyjaśnień. Po tej części zebrania zwrócił się p. prezes do obecnych, z dłuższem uzasadnieniem wzniosłości tego dnia, ze względu na jubileusz jaki w tym dniu oficjalnie obchodzą 4 członkowie. Towarzystwo, zwyczajem dawnych lat postanowiło uczcić jubilatów wręczeniem im pięknie wykonanych dyplomów. Z jubilatów na sali obecnym był tylko p. Jan Ormański, z ul. Chełmińskiej. Inni, z powodu choroby, byli nieobecni. Tymi są: 80 letni p. Tomaszewski, który ma już 48 lat pracy zawodowej za sobą, p. Karol Bruszkowski z ul. Małe Garbary i p. Jan Górski, z ul. Przy rzeźni. Po wręczeniu dyplomu p. Osmańskiemu, i powinszowaniu także na zebraniu obecnej jego małżonce, wzniesiono uroczysty toast na cześć jubilatów. W imieniu redakcji „Dziennika Bydgoskiego", złożył jubilatowi życzenia p. Ziółkowski, poczem zamknął p. prezes zebranie, życząc jubilatom, jak i wszystkim członkom dalszej owocnej pracy.

**Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika", upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.**



## Agitujcie!

**Mało jest pism w Polsce, które z taką odwagą występują w obronie praworządności, jak „DZIENNIK BYDGOSKI". — Komu podoba się nasz kierunek, niech agituje za „Dziennikiem". Teraz najlepsza pora ku temu!**

— **Skargi na nieregularne dostarczanie „Dziennika Bydgoskiego" przez pocztę,** otrzymujemy w ostatnim czasie ze wszystkich stron. Stwierdzamy wobec tego, że **wina jest wyłącznie po stronie poczty,** której pismo nasze regularnie dostarczamy. Dlatego prosimy Szanownych Czytelników naszych, aby nam donosili o każdym przypadku nieregularnego dostarczenia „Dziennika", co nam umożliwi poczynienie odpowiednich kroków celem spowodowania naprawy i wykrycia winnych.

Przy tej okazji przypominamy, że należy **jaknajwcześniej odnowić** przedpłatę, gdyż tylko wtedy przyjąć możemy gwarancję za regularne dostarczanie „Dziennika" w początku miesiąca.

## Kronika kościelna.

### Djecezja chełmińska.

Ks. wikary Bolesław Stawicki z Łęga, mianowany został kuratusem w Łebnie, parafji strzepckiej, ks. wikary Labenz z Strzepcza przeniesiony na wikarjat do Łęga, ks. Maksymiljan Dunajski, który odbywa studja w Rzymie, ustanowiony został wikarym w Unisławiu.

### Archidjecezja gnieźnieńska.

Najprzewielebniejszy ks. biskup Laubitz, wikarjusz Kapitulny Archidjecezji Gnieźnieńskiej, zamianował: ks. Tadeusza Styczyńskiego, kanonika metropolitalnego gnieźnieńskiego, drugim radcą konsystorskim. W zarząd oddano: Ks. Alfonsowi Szukalskiemu, proboszczowi w Karminie, parafję w Kowalewie; ks. Bronisławowi Tylewskiemu, proboszczowi w Damasławku, parafję w Juncewie; ks. Józefowi Domerackiemu, wicedziekanowi i proboszczowi w Gromadnie, parafję w Mroczy, z prawem substytuowania ks. Mieczysława Bogacza, wikarjusza przy kościele św. Wawrzyńca w Gnieźnie; ks. Czesławowi Rogackiemu, administrację parafji w Wysoce.

### Archidjecezja poznańska.

Instytucję kanoniczną otrzymali: ks. Sylwester Kosiak, na beneficjum w Ryczywole; ks. Jan Ludwiczak, na beneficjum w Domachowie; ks. Walenty Skąpcki na beneficjum w Dusznikach; ks. Jan Dzigiecki na beneficjum w Jeżewie. W komendę powierzono: ks. Alfonsowi Graszyńskiemu proboszczowi w Gościeszynie, nowo utworzoną parafję w Rostarzewie. Na wikarjat powołano ks. Alojzego Mori, kapelana w Dülken na wikarjat do Rydzyny.

# KRONIKA.

**Bydgoszcz,** dnia 27 kwietnia 1926 roku.

### KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Zyty, Piotra.
Jutro w środę Pawła od Krzyża.
Wschód słońca o godzinie 4.40.
Zachód słońca o godzinie 7.16.

### DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 26 bm. do poniedziałku 3. V 1926 r. dyżurują następujące apteki:

1) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.
2) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

**Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

**Bibljoteka Ludowa,** (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13. i 17—19, nadto dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15—17.

**Bibljoteka Miejska** (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

### TEATR MIEJSKI.

Dziś we wtorek **„Twardowski na Krzemionkach".**

W środę **gościnny występ opery toruńskiej „Pajace"** z występem Michała Prawdzica w roli Cania i divertissement baletowe.

W czwartek **„Twardowski na krzemionkach".**

W przygotowaniu pod kierunkiem reżyserskim M. Lenka sztuka patrjotyczna Morstina **„Szlakiem legjonów"** a pod reżyserją W. Kosińskiego **„Jeńcy"** L. Rydla.

— **Przedstawienie dla dzieci.** Wielkie powodzenie prześlicznej bajki „Czarodzejska fujarka" zniewoliło kierownictwo Teatru Miejskiego do powtórzenia tego przemiłego widowiska w piątek, 30 bm. o 4 po poł. Będzie to ostatnie przedstawienie — niech więc wszystkie dzieci, które jeszcze bajki tej nie widziały pospieszą do teatru, a nie będą tego żałowały. Ceny najniższe!

### TEATR POPULARNY.

(w ogrodzie Patzera).

Dziś we wtorek **„Warszawa w nocy",** wodewil.

W środę przedstawienie zawieszone z powodu przygotowań do uroczystości na dzień 3 maja.

W przygotowaniu pod reżyserją p. Cornobisa sztuka w 3 aktach Dąbrowskiej pt. **„Kiliński".** W pełnym toku też są próby z 2 obrazu **„Kościuszko pod Racławicami",** przysięgi na Rynku w Krakowie, który odegrany będzie na boisku **pod gołem niebem** z współudziałem miejscowego garnizonu podczas festynu ludowego w dniu 3 maja. Próbami kieruje p. Zborowski.

Wkrótce też ukaże się na scenie naszej głośna sztuka pt. **„Proboszcz wśród bogaczy",** którą poprzedza szalone wprost powodzenie.

— **Tabela wygranych** Loterji Fantowej Stowarzyszenia Weteranów 1863 r. znajduje się w naszej redakcji. Oglądać ją można **tylko od godz. 5—6 po poł.** w pokoju pierwszym.

— **Ostre strzelanie.** W piątek, dnia 30 bm. od godz. 7-mej 62 pp. Wlkp. przeprowadza ostre strzelanie na strzelnicy bojowej 15 dyw. piechoty (plac ćwiczeń Jachcice). Ubezpieczenie zapewnione przez własne posterunki.

— **Izba Rzemieślnicza wręczyła dyplom honorowy** — z okazji 25-lecia mistrzostwa w zawodzie piekarskim p. **Mateuszowi Lulkiewiczowi,** o którego jubileuszu wczoraj pisaliśmy. Życzenia imieniem Izby złożyli Jubilatowi osobiście pp. Zawitaj i Dudkowski.

— **Ruch służbowy w sądownictwie.** Pan minister sprawiedliwości dr. Piechocki mianował: dr. Józefa Steina, sędziego powiatowego w Starogardzie, sędzią Sądu Okręgowego w Grudziądzu; Marjana Karnickiego, majora korpusu sądowego, sędzią powiatowym w Grudziądzu; Wacława Maciejewskiego, asesora sądowego w Chodzieży, sędzią powiatowym w Chodzieży; Bronisława Zielińskiego, asesora sądowego w Gnieźnie, sędzią powiatowym w Żninie. Na skutek podania pan minister zwolnił Romana Mazurka, naczelnika sądu powiatowego we Wrześni, dr. Zygmunta Nowosielskiego, sędziego Sądu Okręgowego w Poznaniu, **dr. Jana Schenka, sędziego Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dniem 30-go kwietnia.**

— **Drugi odczyt prof. W. Lutosławskiego.** Dziś we wtorek, drugi odczyt prof. Wincentego Lutosławskiego, pt.: **„Co nas czeka po śmierci?"** odbędzie się w auli gimnazjum Kopernika Pl. Kochanowskiego, o godz. 8. wiecz. Niezmiernie ciekawy temat odczytu, jak i osoba samego prelegenta, wszechświatowej sławy uczonego polskiego, i filozofa, ściągną niewątpliwie tłumy publiczności.

— **Z Muzeum Miejskiego.** Z powodu zgonu znanego wynalazcy polskiego inż. Szczepaniaka, wystawiono w Muzeum, w sali parterowej jedną z prób fotograficznych zmarłego, przedstawiającą portret kobiety, odbity na białym, jedwabnym aksamicie. Cenną fotografję oddał w depozyt wiceprezydent miasta p. Dr. Tadeusz Chmielarski, za co dyrekcja Muzeum składa serdeczną podziękę.

— **Burza.** Po ostatniej iście majowej niedzieli, wczoraj, w poniedziałek, przeszła przez miasto nasze pierwsza burza wiosenna, przynosząc zarazem żyzny deszcz. Przyroda odrodziła się gruntownie. Drzewa stoją w majowym stroju jak na tutejsze strony, niezwykle rychło. Deszcz popołudniowy obficie i późnym wieczorem, zaspakajając w zupełności odczutą potrzebę wilgoci. Temperatura dzisiejsza — aczkolwiek pochmurno — nieznacznie się oziębiła

—**Niezwykłe zjawisko w przyrodzie.** Na szosie bydgoskiej koło Opławca, można było w niedzielę w kilku miejscach zauważyć tysiące mrówek, skupione w gromadach. Obserwujący to niezwykłe zjawisko stwierdzili, iż prawdopodobnie wskutek znacznej frekwencji wozów itp. na szosie, zostały liczne mrówki przejechane. Ta tragedja w narodzie mrówczym, zaalarmowała mnogie zastępy tych pilnych owadów na pomoc: znoszono ofiary nieszczęścia do lasu, nie bacząc na to, że każdej chwili przejeżdżające wozy powiększały liczbę nieszczęśliwych, i objaw niezwykły: w tej chwili znowu tysiączne gromady jawiły się w roli samarytanek na szosie, tworząc niewykłe obrazki z życia przyrody.

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych.** W niedzielę, dnia 2 maja odbędzie się nabożeństwo z kazaniem dla głuchoniemych o godzinie 10.30 w kaplicy św. Florjana. Po południu zaś o godz. 5 u p. Jarnatha zebranie plenarne Tow. Głuchoniemych.

— **Powiatowy Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobiena Wojskowego** w Bydgoszczy urzędujący od miesiąca powołał do życia i skoordynowania się wszystkie Tow. sportowe i wojskowe w powiecie, które jako takie występują już łącznie w dniu 3 maja, urządzając zawody i popisy. Do zawodów stają Tow. Powstańców i Wojaków, Tow. Strzeleckie, Sokół, Tow. Młodzieży Polskiej, Harcerzy i młodzież szkolna. Wobec krótkiego okresu pracy Komitetu, uroczysty program zawodów odbędzie się narazie w kilku poważniejszych centrach powiatu, jak w Fordonie, Koronowie, Solcu, Mąkowarsku, Ślesinie, Osielsku i innych.

Na dzień 3 maja fundował Komitet wiele nagród, bo okcło pół setki srebrnych żetonów, 30 książek a nadto udzielił pieniężnych subwencji, razem w łącznej kwocie 600 zł. Członkowie

TEATR MIEJSKI.

## Twardowski na Krzemionkach.

Sztuka fantastyczna ze śpiewami i tańcami w 6-ciu aktach. — Muzyka P. Calori.

Jan Nepomucen Kamiński, przed stu laty dyrektor teatru i ceniony ongiś autor wielu, bardzo wielu, około 180, naturalnie nieoryginalnych sztuk (czytaj: przeróbek) zapisał się w pamięci polskiego ogółu jedynie dwoma naprawdę popularnemi utworami: swojemi pełnemi dowcipu „Skalmierzankami" i swoim fantastycznym „Twardowskim na Krzemionkach". Reszta sztuk z obfitej, acz niebardzo wybrednej kuchni literackiej Kamińskiego utonęła w morzu ludzkiej niepamięci. Na repertuarze scen polskich utrzymują się jeszcze dzisiaj „Skalmierzanki" i „Twardowski" swojemi rodzimemi, ludowemi motywami.

Z dwóch tych sztuk jedna, a mianowicie „Skalmierzanki", posiada niezaprzeczoną większą wartość literacką i jest uważana przez wielu za prawdziwy klejnocik naszego rodzimego repertuaru.

„Twardowski" natomiast z biegiem lat traci na wartości i sile, przez wielu też, może nawet i słusznie, jest uważany za utwór, nadający się dzisiaj już tylko na widowisko ludowe, dla dorastającej młodzieży lub dla naszego ludu w istotnem tego słowa znaczeniu,

Człowiek dorosły niewiele się przy tym utworze pożywi i nie nowe wyniesie z niego wrażenia. To też byłbym zdania, że „Twardowskiego" na wieczorne przedstawienie w Teatrze Miejskim nie należało wprowadzać, właściwsze bowiem jego miejsce jest na popołudniowych przedstaweniach dla młodzieży .

Dla dorosłych, poważniejszych, świeższych i prawdziwszych wrażeń spragnionych ludzi jest to strawa duchowa zanadto mdła i beztreściwa i stanowczo za nudna. Starszego słuchacza nuży i nudzi wielka rozwlekłość scen niektórych i brak w tym utworze rzeczywistej intrygi poważniejszej. Jest to sztuka, która może się podobać naszym dorastającym fantastom, lecz która już nie zajmuje, nie jest w stanie zaabsorbować swoją błahą treścią myślącego widzasłuchacza.

Może przy lepszej reżyserji byłaby jeszcze jaka teatralna pociecha z tego widowiska, na premjerze jednak w Teatrze Miejskim w reżyserji p. Jana Orlicza sztuka ta jeszcze bardziej zbladła i zwiotczała. Umiejętna reżyserja potrafi nieraz ożywić i uczynić ciekawym nawet z biegiem czasu zamierający swą przestarzałą lub oklepaną treścią utwór sceniczny, w tym jednak wypadku i pod tym względem pozostawiała reżyserja p. Jana Orlicza bardzo wiele do życzenia.

Wiem, że temi kilku słowami prawdy sprawię przykrość temu sympatycznemi skądinąd aktorowi, ale ponieważ „magis amica veritas", więc piszę i referuję tu, jak w teatrze widziałem. Reżyserja zatem słaba, mało wobec takich starych sztuk samodzielna i energiczna, za bardzo takim starym literackim gratom wierna. Sceny rozwlekłością lub bladością treści zbyt nudne można było bez skrupułów wyrzucić, żadnej szkody nie poniosłaby na tem całość dzieła a i autor z pewnością nie przewróciłby się z tego powodu w grobie. Nadto wielu scenom należałoby nadać stanowczo żywsze tempo — czasami bowiem aż sen kleił oczy z nadmiernie powolnego tempa gry aktorów, którzy widocznie niezupełnie opanowali pamięciowo swe role.

Sceny zbiorowe szły także nie najlepiej, fermaty w poszczególnych dialogach były zbyt długie i dowodziły słabego opanowania przez zespół obrazu niektórych scen.

Śpiewy były przeważnie w kompletnym rytmicznym rozdźwięku z bohatersko zmagającą się z niemi orkiestrą a tańce słabo wyrażały przyrodzoną dziarskość i ognistość ewolucyj tanecznych naszego ludu.

Z wykonawców najlepiej wywiązał się p. Czesław Strzelecki. Grał Czeremerego, giermka rycerza Złotomira i wlał w tę kreację dużo prawdziwego komizmu. — Dobry był także p. Kosiński w roli organisty, p. Dąbrowska w roli Skawinki, towarzyszki Wiślany, bogini wód, p. Roman w roli Mefista, pani Rawicz w roli Wiślany, p. Tad. Skarżyński w roli rycerza Złotomira.

Pan Kitka-Sokołowski miał w roli oberżysty Heczepeczego dużo szczęśliwych momentów, p. Orlicz bardzo słabo uchwycił fantastyczną i demoniczną zarazem postać Twardowskiego.

Majeranka, służącego oberżysty, odtworzył naogół dobrze p. Rudnicki. Poszukiwaną przez rycerza Złotomira Lubowidą była p. Cieszkowska.

Dekoracje naogół ładne, całość jednak premjerowej gry i reżyserji słaba.

Premjera ta robiła wrażenie zbyt wcześnie na deski sceniczne wprowadzonego, mało opanowanego przez wykonawców utworu, to też pod koniec życzę, by następne, lepiej opanowane przedstawienia tej sztuki poszły sprężyściej i składniej.

**J. Kaźmierczak.**

**TEATR POPULARNY,** któremu w ostatnich czasach pod względem repertuaru można było wiele zarzucić, porzuca swoje repertuarowe „Koziołki" i wspina się piękną sztuką Józefa Korzeniowskiego pt. „Majster i czeladnik" oraz „Staruszkami w zalotach" Ładnowskiego na poważniejszy poziom. Sztuki te wyreżyserowano nieźle i odegrano naogół dobrze.

Recenzja szczegółowa w numerze następnym.

Komitetu wybierają się autami na objazd wymienionych centr, aby być świadkiem pierwszych zawodów a zwycięzcom osobiście wręczyć nagrody.

**— Z Stow. Techników.** Dnia 23 bm. w lokalu Klubu Polskiego (ul. Cieszkowskiego 2) odbyło się zwykłe zebranie „Stowarzyszenia Techników Polskich w Bydgoszczy". Prof. F. Paczosa wygłosił referat na temat „Projekt reformy szkolnej Ministra St. Grabskiego". Prelegent w nader ciekawej i treściwej formie podał zarys historyczny ukształtowania się i rozwoju szkolnictwa od czasu utworzenia Państwa Polskiego. Następnie prelegent zapoznał słuchaczów z projektem reformy szkolnej Ministra Stanisława Grabskiego i z opinją zrzeszeń i związków Nauczycielskich o tej reformie. Referat wzbudził ogólne zainteresowanie i wywołał ożywioną dyskusję.

W najbliższej przyszłości referat ten będzie uzupełniony oświetleniem obecnego stanu szkolnictwa zawodowego włącznie ze szkolnictwem obejmującem dział szkół i kursów handlowych oraz z projektowaną reformą tego szkolnictwa.

**— Z Towarzystwa Czytelni Ludowych.** Oceniając żywe tempo pracy oświatowej na terenie miasta Bydgoszczy, zgodził się Zarząd Główny T. C. L. w Poznaniu na to, aby w tym roku 75% ze zbiórki w dniu 3 maja pozostało do dyspozycji Komitetu T. C. L. w Bydgoszczy (w latach ub. Komitety miejscowe zatrzymywały dla siebie tylko 25 procent).

Kto więc pragnie, aby ruch oświatowy w Bydgoszczy się jeszcze więcej ożywił, niechaj nie skąpi grosza w dniu 3 maja. — Nalepki T. C. L. są do nabycia w biurach i administracji „Dziennika Bydgoskiego".

**— Czy nie zadługo?** Od wielu czytelników z miasta otrzymujemy ciągłe zażalenia na kontumację psów, przeciągającą się do nieskończoności. Twierdzą niektórzy, że nie co inne tylko ciągłe więziene psa na smyczy lub w kagańcu jest najczęściej powodem wściekania się tych zwierząt, które swobodnie pyskiem ruszać nie mogą i dowoli się nabiegać, co chyba wpływa dodatnio na stworzenie. Jest to sprawa, nad którą nie można przyjść do porządku dziennego, skoro właściciele psów, opłacając wyśrubowany jak nigdzie podatek (40 zł. rocznie) muszą wodzić psy na smyczy, w kagańcu lub trzymać stale w zamknięciu. Czas, aby Magistrat a raczej odpowiednie czynniki przypomiały sobie zarządzenie kontumacyjne, wydane przed wielu, wielu miesiącami i wreszcie zniosło je, przywracając wolność psom a właścicielom, opłacającym słono za psią przyjemność — sprawić ulgę w „stróżowaniu" swych „przyjacieli".

**— Tow. śpiew. „Echo" w Bydgoszczy** urządza w najbliższym czasie koncert na prowincji; przypomina więc członkom, że próby odbywają się każdego wtorku i piątku a komplet jest konieczny.

**— Czarna kawa z tańcami,** która odbędzie się dnia 1 maja w sali hotelu „Pod Orłem" urządzona staraniem Harcerskiego Klubu Sportowego zapowiada się wyśmienicie. Do komitetu honorowego weszli: panie: Giżycka, Milewska Idźkowska, Idzikowska, Juszkiewiczowa, Monowidowa, Niesiołowska, Pankowa, Piotrowska Szymańska. Panowie: prof. Albrycht, dr. Giżycki, dyr. Idźkowski, inż Juszkiewicz, gen. Karnicki, insp. Klimesz, inż Lisiecki, major Matarewicz, kom. Milewski, prof. Monowid, starosta Niesiołowski, prof. dr. Panek, dyr. Piotrowski, ppułk. Siwak, dr. Szymański, gen. Thommeé, prof. Timler, dyr. Woda. Harcerski Klub Sportowy, który po raz pierwszy urządza podobną imprezę, z wielkim nakładem pracy i pieniędzy spodziewa się, że ją społeczeństwo poprze. Zaproszenia wyczerpane, bilety natomiast w ograniczonej ilości do nabycia w księgarni Idzikowskiego, ul. Gdańska.

## PROGRAM W KINACH.

**—Z kina Kristal.** Dziś wchodzą na ekran dwie atrakcje filmowe, mianowicie: **„Porwanie" i „Kaprysy miljarderek".** „Porwanie" to stek znakomitych przygód, które przeżywa Rich. Talmagde, potomek legendarnych bohaterów Teksasu. „Kaprysy miljarderek", to przepiękny dramat salonowy z Ruth Clifford w roli tytułowej.

**— Nasza rodaczka Pola Negri** w „Marysieńce" naprawdę grą czaruje widzów, lecz dziś już po raz ostatni, z czego winna publiczność korzystać!

**— Kino „Nowości"** daje od dziś premjerę wspaniałego arcydzieła filmowego z wielką pieśniarką miłości Doris Renyon w obrazie pt. **„Dziewczyna z zakazanej dzielnicy".** Rzecz dzieje się w Singapore, dziwnem mieście i wśród dziwnych ludzi, nieznanych nam i obcych, bo nowych, szukającyh coś więcej niż przygód. Gra artystów wspaniała, a sceny niektóre, jak pożar okrętu na pełnem morzu należą do najbardziej naturalnych fotograficznie

**— „Corso"** wyświetla znakomity obraz pt. „Nad brzegami Yokonu" z Tomem Mixem. Na scenie występy artystów, tańce i śpiew.

## KRONIKA POLICYJNA.

**— Znalezione przedmioty.** W czasie od 1 do 15 marca br. zgłoszono w Miejskim Urzędzie Policyjnym następujące przedmioty: 5 psów, 1 torebka damska i 1 portmonetka. Prawo własności należy zgłosić w wymienonym urzędzie, przy ul. Grodzkiej 32, pokój nr. 7.

**— Aresztowano** wczoraj 6 kobiet za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych, 4 złodziei i 1 pijaka.

**— Nie chiał dokonać napadu bandyckiego** Euzebjusz Kausik, jak to wczoraj donosiliśmy. Policja śledcza podaje nam, że Kausik chciał się tylko przenocować w altance przy 5 śluzie.

# Poświęcenie sztandaru Wojaków w Osowejgórze.

W ubiegłą niedzielę, pogoda jakoś sprzyjała. Zdawało się, że niebo jest łaskawe dla Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Osowejgórze, które dzięki zabiegom prezesa p. Borkowskiego, wraz z czynnymi członkami zdobyło się na poświęcenie własnego sztandaru, tego znaku widomego jedności, braterstwa i wytrwałości.

Na uroczystość ową przygotował komitet miejscowy wspaniałe bramy tryumfalne w Osowejgórze, i w Prądach i zaprosił wszystkie towarzystwa Powstańców i Wojaków z pobliskich sąsiednich wiosek, oraz z Bydgoszczy. Obecne były: Tow. Powst. i Woj. „Macierz", Szwederowo, Wilczak, Okole, Jachcice, Brzoza, Maksymiljanowo, Prądy, Koło Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów i Towarzystwo Katolickich Robotników Czyżkówko. Zbiórka ogólna odbyła się w Osowejgórze, skąd przy dźwiękach orkiestry wojskowej 61. pp. wyruszył wspaniały pochód, nad którym powiewało aż 19 sztandarów powstańczych, do ubożuchnego kościółka w Czyżkówku, na uroczystą mszę św. i poświęcenie sztandaru. Do kościoła przybyli pp.: emerytowany gen. dyw. Szubert, komendant okręgowy Tow. Powst. i Woj. kpt. Wiśniewski z Koronowa. inżynierowa Bernaczkowa, państwo Janostwo Kaszubowscy, inż. Ostrowski, i major Szulc, reprezentant armji, oraz wielu innych osobistości.

Kościółek był zapełniony ludem po brzegi. Przed mszą św. ks. prob. Skonieczny z parafji św. Trójcy poświęcił nowo ufundowany sztandar i wygłosił wzniosłe przemówienie nacechowane głębokim patrjotyzmem, który wynika tak jasno z naszej wiary katolickiej. Doprawdy, tak przemówić do ludzi dzisiejszej doby, to może tylko ten kapłan, który w swej świętości pasterskiej wzniósł się na wyżyny i stale dąży czynami ku podobieństwu swego Nauczyciela.

Chór kościelny z Czyżkówka, odśpiewał pieśni mszalne bardzo ładnie. Widać tam sprężystą działalność p. dyrygenta.

Wobec tego, że Osowagóra nie posiada odpowiedniego lokalu, na pomieszczenie większej ilości ludzi, pochód z Czyżkówka ruszył ku Prądom. Po przybyciu na miejsce, ponieważ pogoda była piękna, ustawił się dwuszereg w ogrodzie p. Cieślińskiego, poczem przystąpiono do ceremonji wbijania gwoździ pamiątkowych i składania życzeń.

Pierwszy wygłosił krótkie przemówienie p. gen. dyw. Szubert, który, jako stary i doświadczony żołnierz, udzielił kilka cennych uwag, następnie sekr. okr. T. P. i W. p. Fiołka, złożył życzenia, a po nim przedstawiciel wojska p. mjr. Szulc, referent oświatowy „Macierzy" por. rez. Felczykowski, który wspomniał o bojach zwycięskich powstańców kcyńskich, i wielu innych.

Chrzestnymi sztandaru byli pp.: inż. Bernaczkowa, Matuszewska, Bynarczykowa, Przynoga, em. gen. Szubert, mjr. Szulc, Janostwo Kaszubowscy, Razmus, Wolnikowscy, Przybowska, Kosiński, inż. Ostrowski, przedst. Dyrekcji P. K. P. i prezes Borkowski. Gwoździe pamiątkowe złożyli pp.: kpt. rez. Wiśniewski, Towarzystwa Powstańców i Wojaków: Szwederowo, Brzoza, Prądy, i Maksymiljanowo, w imieniu dyrekcji P. K. P. inż. Ostrowski, „Dziennik Bydgoski", P. Z. K. koło warsztatowców, sołtys Pikorz, Wolińscy i Kosińska. P. Kaszubowska ofiarowała Towarzystwu P. i W. w Osowejgórze piękną księgę pamiątkową, a p. Matuszewska, złożyła w ręce prezesa Borkowskiego 100 złotych.

Przy wspólnym obiedzie, w sali p. Cieślińskiego, zabrał głos p. Fiołka, który w streszczeniu przedstawił obecnym zaczątki ruchu Towarzystw Powstańców i Wojaków, a dopełnił go p. Felczykowski. Między innemi, przemówił również przedstawiciel naszej redakcji p. Kobierski o ważności organizacji w społeczeństwie naszem i pożytku pracy społecznej. W dalszym ciągu wygłosił kilka słów p. em. gen. Szubert, i inni. Po wyczerpaniu porządku programowego, rozpoczęły się w ogrodzie różne zabawy sportowe i towarzyskie, a na sali zawrzało jak w ulu od ruchu par i parek, posuwających się w takt muzyki.

Uroczystość ta, niewątpliwie zostanie w pamięci członków Tow. Powstańców i Wojaków Osowejgóra zapisana złotemi głoskami, albowiem w dniu tym zapewne wszyscy obecni byli sobie braćmi serdecznymi, co u nas się bardzo rzadko spotyka.

# Nasze silniki lotnicze wędrują do Niemiec — via Bydgoszcz.

„Kurjer Poranny" donosi, że Min. Spraw Wojsk. przyznało w czasie przetargu, który trwał od 23 do 31 marca rb., Sp. „Ślizgowiec" na cele budowy łodzi ślizgowych silniki „Mercedes" i „Daimler". W parę dni jednak później M. S Wojsk **wycofało z przetargu 34 silniki „Mercedes" i części zapasowe przyznane już T-wu „Ślizgowiec" i wysłało je do Niemiec,** gdzie materjał ten miał być rozdzielony pomiędzy fimy „Ch. Nusser München, Peterkofenstr. 31" i inne.

Wzamian za silniki Niemcy dostarczyli Dep. IV mu 5 starych(!) silników lotniczych zdolnych wytrzymać najwyżej po 200 godzin (lotu). Przy tej samej tranzakcji sprzedano również części zapasowe, aluminium wagi 200 klg., 1300 klg. stali, 80 klg. miedzi, 250 klg. mosiądzu, co warte jest tyle, co 10 silników. Finałem tego wszystkiego było załadowanie 34 silników i szmelcu w celu wysłania do Niemiec. Pismo atakuje z tej racji Dep. Lotniczy M. S. Wojsk. i przypomina iż w r. ub. Dep. IV M. S. Wojsk. przekazując silniki Ministerstwu Kolei, zastrzegł, iż muszą pozostać w kraju. Cóż znaczą więc te dwie, różne miary — kończy pismo — stosowane w obu wypadkach, a przedewszystkiem — fakt wystawiania na przetarg silników już raz sprzedanych?

# Z sali sądowej.

**Robotnicy usiłowali wywieść na taczkach dyrektora fabryki.**

Wskutek ogólnego kryzysu gospodarczego dyrekcja fabryki „Unja" w dniu 21 października 1924 roku doniosła robotnikom, że począwszy od 22 października będzie ich zatrudniać przez pięć dni w tygodniu po 6 godzin dziennie.

Na zarządzenie to dnia następnego udała się delegacja robotników do biura fabryki, celem rozmówienia się z dyrektorem Jankowskim. Będący w biurze urzędnik p. Kucharski oświadczył delegacji, że dyrektora niema, ponieważ udał się do Banku po pieniądze. Robotnicy temu zapewnieniu nie uwierzyli i przeszukali samowolnie biura. Nie znalazłszy dyrektora Jankowskiego opuścili lokal biurowy. W tym czasie zgromadziło się przed biurem około 300 robotników i przyprowadzili ze sobą taczkę celem wywiezienia na niej dyrektora Jankowskiego.

Tak opiewał akt oskarżenia przeciwko Karolowi Borońskiemu, Henrykowi Bautzowi, Franciszkowi Machalińskiemu, Józefowi Urbańskiemu, Michałowi Wremblowi, Kazimierzowi Kierczyńskiemu, Stanisławowi Kiljanowi, Alfonsowi Goltzowi i Willemu Lenzowi, odczytany przez p radcę Stefańskiego na sobotniej rozprawie.

Wszyscy oskarżeni tłumaczyli się, że wchodzili i wchodzą w ciężkie położenie przemysłu. Nie chcieli oni wcale dokonywać gwałtu, lecz prosić dyrektora o to, by mogli zamiast 5 dni w tygodniu po 6 godzin dziennie pracować 4 dni po 8 godzin dziennie. Przez to mieliby zaoszczędzony cały dzień, który mogliby wyzyskać na uboczny zarobek. Dyrektor Jankowski nie chiał się na to zgodzić — twierdzili oskarżeni. Widzieliśmy w tem jego złą wolę.

Trybunał po przeprowadzeniu sprawy oraz wywodach prokuratora i obrońcy adwokata dr. Wrońskiego uznał Karola Borońskiego, Henryka Bautza, Stanisława Kiljana i Willego Lenza winnymi wykroczenia z § 360 kodeksu karnego i skazał każdego z nich na grzywnę w wysokości 30 złotych.

Oskarżonych: Franciszka Machalińskiego, Józefa Urbańskiego, Michała Wrembla, Kazimierza Kierczyńskiego i Alfonsa Goltza Trybunał uwolnił od winy i kary.

**TEATR MIEJSKI.**

# „Czarodziejska fujarka".

**Bajka dla milusińskich w 3 obrazkach J. Porazińskiej, muzyka Edm. Giżejewskiego.**

Aż huczała widownia Teatru Miejskiego w ubiegły piątek popołudniu od świergotu milusińskich. Mamusie, ciocie, babusie, tu i ówdzie tatusiowie i nianie, wszystko to przybyło ze swemi pociechami, bo miano tej miniaturowej publiczności, coś bardzo osobliwego pokazać. Dziecięta zaciekawione, z roztwartemi dziobkami, z niecierpliwością oczekiwały, rychło kurtyna w górę pójdzie, by tę „zacalowaną fujalkę" raz już zobaczyć. Taka publiczność, to chyba najmilsza, bo z zapartym oddechem śledzi i chłonie wszystko, co się na scenie dzieje. Gdy się śmieje, to od serca, aż do rozpuku, gdy się treścią akcji rozrzewni, to do łez, aż w głośny szloch.

Jeżeli kiedy, to tym razem właśnie, zasłużyło sobie kierownictwo tut. Teatru Miejskiego na dużą pochwałę i uznanie, gdy nareszcie przypomniało sobie, że i w Bydgoszczy istnieje duży odłam malutkiego społeczeństwa, dla którego także, bodaj od czasu, do czasu trzeba coś dać, by i jego młodziuchne, niewinne duszyczki ucieszyć Pamiętamy te niedawne jeszcze czasy, kiedy to za dyrekcji Siemaszkowej, przez oba jej sezony stale uwzględniano i dziecinny repertuar. Wystawiono też wówczas Walewskiego „Królowę Tatr", Rydla „Betleem Polskie", Sarneckiego: „Szklanną górę" i „Kopciuszka". Ile to było uciechy! ile gwaru i serdecznego śmiechu, a nieraz grozy i strachu! I nietylko dziatwa, ale i starsi, oglądając te osobliwości, i „straszne historje", doznawali miłej emocji w Teatrze, i tym sposobem Teatr przez dziatwę zjednoczył sobie serca całego tut. obywatelstwa, które też wtedy, przyznać to należy, nieco więcej teatrem bydgoskim interesowało się, i serdeczniej do niego się odnosiło, aniżeli obecnie.

„Zaczarowana fujarka", uscenizowana bajeczka Porazońskiej, mimo, że okraszona jest piękną, nastrojową muzyką (a raczej muzyczką) Giżejewskiego, nie była zbyt fortunnym wyborem i niebardzo zasłużyła sobie na to, by ją na scenie tut. Teatru Miejskiego i to aż aktorskiemi siłami wystawiać. Fabuła „Zaczarowanej fujarki" jest nawet jak na bajkę zbyt nikłą i naiwną, w treści mało zajmującą, świat fantastyczny mało jest w niej uwzględniony, śpiewu, muzyki i ewolucji baletowych, czem tego rodzaju utwory głównie stoją, zawiera również za mało. Muzyka, skomponowana do tej bajki przez prof. Giżejewskiego, okazała się dobrą w pomyśle i trafnie do poszczególnych sytuacyj dostosowaną i prawdę mówiąc, szkoda jej dla tej bajki. Wykonanie tej muzyki, nie wypadło oczywiście zbyt imponująco, gdy autorowi dano do dyspozycji za szczupły zespół orkiestrowy.

„Jujarkę" tę pod względem aktorskim wystawiono bardzo udatnie; wykonawcy poszczególnych ról w osobach pp. Strzeleckiego, Sokołowskiego i Rudnickiego, tudzież pp. Bohdańskiej, Lubieńskiej, Zahorskiej, Rawiczówny, i Helmińskiej, wszyskie swoje chęci wysilili, aby do tej serdecznej, kochanej gromadki malutkich widzów, jaknajmilej przemówić. Pp. Strzelecki (lekarz nadwory) i Kitka-Sokołowski (król niedołęga), razili nieco zbyt przejaskrawioną szarżą. Ogólną radość i sympatję wzbudziła u milusińskich widzów p. Lubieńska rolą biednej sierotki, odegraną z dużem poczuciem serdecznego sentymentu, a wdzięczny jej wygląd potęgował jeszcze więcej zalety, pięknej tej kreacji, zwłaszcza w 3. akcie. Na osobną zaszczytną wzmiankę zasługuje p. Bohdańska, która rolę złej macochy wstrętnej, mściwej, baby wiejskiej, odegrała z takim realizmem, że w I. akcie przerażone dzieciaki w głos popłakiwały ze strachu i to można faktycznie uważać za sukces nie byle jaki. Tańce boginek i korowód karzełków leśnych zasługuje na wyszczególnienie. Urok całości, podnosiły piękne, efektowne dekoracje, co się z uznaniem pod adresem mistrza Czaplickiego podnosi. Pierwszy ten eksperyment należy zapisać pod adresem tut. Dyrekcji, jak i reżysera p. Strzeleckiego w dziejach tut. Teatru, jako poważny sukces.

**Z. G. Urbanyi.**

## Urzędowa Ceduła Giełdowa Giełdy drzewnej w Bydgoszczy

z dnia 22 kwietnia 1926 roku

za $m^3$ w złotych.

| Towar | Transakcje | Kupno | Sprzedaż | Termin | Warunki |
|---|---|---|---|---|---|
| | Cena za metr kb. | | | | |
| Bale angielskie w/g zwyczajów gdańskich świerk. u/s | — | 445,85 | — | — | franco wagon Gdańsk Holm. |
| sosnowe u/s | — | 433.80 | — | — | |
| sosn. IV. kl. | — | 337,40 za std | — | — | |
| Sleepry 50, 30, 20 | — | 15,25 za szt. | — | — | dto. |
| Papierówka świerkowa okorowana, ∅ 10/25 cm. | — | — | 32,20 | — | franco wagon granica pol.-niem. |
| Sosnowe kopalniaki, długości 0,80 do 3 m. obwód w cieńszym końcu w/g listy kupującego. | — | 26,50 | — | — | franco wagon Gdańsk |
| Podkłady dębowe pruskiego typu I. klasy. | — | — | 13,25 za szt. | — | franco wagon granica pol.-niem. |

**Giełda drzewna urzędować będzie w Poznaniu.**

W związku z odbyciem Targów Poznańskich i urządzieniem przez nie Targu Drzewnego, Rada Giełdowa Giełdy Drzewnej po porozumieniu się z Ministerstwem Przemysłu i Handlu postanowiła urządzić zebranie giełdowe, na którem zawierane być mogą transakcje, w **Poznaniu dn. 6 maja o godz. 12-tej w poł.** w sali Resursy Kupieckiej, Poznań, Plac Wolności 11 (gmach kawiarni „Esplanada").

Spodziewać się należy, że powyższe zebranie giełdowe ze względu na liczny zjazd przedsiębiorstw na Targi Poznańskie zostanie odwiedzone przez bardzo znaczną ilość kupców i przemysłowców drzewnych, upraszamy W. Panów członków Giełdy jak i inne przedsiębiorstwa branży drzewnej o niezwłoczne zakomunikowanie pp. maklerom Giełdy tj.:

p. Franciszek Borsuk, Warszawa, Piękna 16 a

p. Mieczysław Tombiński, Bydgoszcz, Hermana Frankego 1,

p. Kazimierz Sowiński, Poznań, pl. Działowy 6,

ich podaży i popytu na materjały drzewne oraz udzielenie im konkretnych zleceń zakupu wzgl. sprzedaży.

— — — — — Wyciąć i przesłać! — — — —

**Bydgoszcz** dnia . . . . . . . 1926.

Do

**Komitetu Obywatelskiego dla Bezrobotnych**

**w Bydgoszczy**

**Strzelnica — ul. Toruńska**

**Niniejszem zgłaszam(y) dobrowolny po**datek do dyspozycji Komitetu Obywatel**skiego dla bezrobotnych w wysokości**

. . . słowami: . . . . . . . . . . .

złotych miesięcznie, które będą do **odebrania w naszej firmie (u mnie) do dnia.** . . . .

każdego miesiąca.

Imię i nazwisko.

(Stempel firmy i **podpis**).

adres:

# Kronika telegraficzna.

**Liege.** Na jednym z meetingów, jakie się tutaj odbyły, doszło do gwałtownej walki pomiędzy nacjonalistami a komunistami. Dwie osoby zostały zranione.

**Ateny.** Prezydent republiki gen. Pangalos jest za utrzymaniem ścisłych stosunków z Anglją, Francją i Włochami oraz za likwidacją sporu pomiędzy Turcją i Grecją.

**Moskwa.** Pisma donoszą, że przemysł naftowy unji sowieckiej otrzymał kredyty zagraniczne w łącznej sumie 32 miljony rubli. Z tego przypada na Anglję 10½ milj., na Niemcy 15 milj. i na Francję 6½ milj.

**Saloniki.** Przy wybuchu w składach amunicyjnych w Salonikach zabitych zostało 20 osób.

**Białogród.** W Zagrzebiu odbył się zjazd grupy parlamentarnej chłopskiej partji chorwackiej. W zjeździe wzięło udział 47 posłów. Radicz wzywał do utrzymania jedności partji. Przyjęto jednomyślnie rezolucję, wyrażającą zgodę na politykę Radicza.

**Nowy York.** Gubernator Federal Reserve Bank odjechał do Londynu, skąd prawdopodobnie uda się do Belgji, Francji i Polski.

**Nowy York.** Federal Reserve Bank zniżył stopę dyskontową z 4 na 3 i pół od sta rocznie.

## Litwa ma obrońców angielskich w Izbie Gmin.

**Londyn,** 26. 4. PAT. (Reuter.) Sir Austen Chamberlain, zapytany na onegdajszem posiedzeniu Izby Gmin, czy oddziały wojsk polskich zostały wycofane z zajętych w swoim czasie okolic Kiernowa, odpowiedział, że rząd polski zgodził się na propozycję Rady Ligi Narodów, zgodnie z którą to propozycją obustronne oddziały zbrojne i policyjne, o które chodzi, miały być wycofane na linję, którą zajmowały w dniu 15 lutego, przyczem wszyscy jeńcy mieli być zwolnieni. Jeńców istotnie zwolniono. Rząd polski zaprzecza wiadomości, jakoby oddziały wojsk polskich zajmowały którykolwiek z odcinków terytorjum pogranicznego litewskiego i trwa przy twierdzeniu, że oddziały wojsk polskich nigdy nie zmieniały swych pierwotnych pozycji rozlokowania na granicy.

**Niemiecka opinja przeciw pacyfistom.**

Niemieckie Stowarzyszenie Przyjaciół Ligi Narodów zawiadomiło Sekretarjat Generalny Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów w Brukseli, że ze względu na nieprzychylną opinję, jaka wytworzyła się w Niemczech z powodu odroczenia przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów mniema, iż byłoby rzeczą niewskazaną zwoływanie tegorocznego kongresu unji do Drezna i wobec tego cofa swe uprzednie zaproszenie.

**Rozwój faszyzmu we Włoszech.**

W Rzymie odbyło się pod przewodnictwem Mussoliniego zebranie dyrektorjatu partji faszystowskiej. Sekretarz generalny Turati przedstawił zadowalniające położenie partji w całych Włoszech. Ze sprawozdania wynika, że w dniu 21 kwietnia br. partja liczyła 742 178 członków, co stanowi wzrost liczby członków o 326 596 w stosunku do stanu liczebnego partji w kwietniu ub. roku. Dyrektorjat postanowił nie przyjmować żadnych zgłoszeń o przyjęcie do partji. Nowe zgłoszenia będą rozpatrywane dopiero w roku 1927.

**540 pudów złota z Niemiec do Moskwy.**

W tych dniach pociągiem berlińskim przewieziono przez Rygę do Moskwy 540 pudów złota, pochodzącego z Niemiec. Jednocześnie rozeszła się pogłoska, że w okolicy Kreuzburga na pociąg, którym przewożono złoto, dokonano napadu bandyckiego. Władze policyjne zaprzeczają temu.

**Chłopi rosyjscy niechcą cara z rodziny Romanowych.**

„Neues Wiener Tageblatt“ podaje wiadomość o istnieniu w Wiedniu rosyjskiej organizacji chłopskiej, wydającej pismo pod tytułem: „Krestianskaja Federacja“. Zwalczając tak rząd bolszewicki, jak i arystokrację rosyjską, przebywającą zagranicą. Organizacja ta jest za rządem konstytucyjnym z carem na czele, jednak nie z rodziny Romanowych, lecz z dynastji zagranicznej.

# Sensacyjna rozprawa przeciwko ks. proboszczowi Hackertowi ze Starogardu.

*(Telefonem od własnego korespondenta).*

**Grudziądz,** dn. 26 kwietnia.

Niezwykle sensacyjny proces odbywa się dziś przed Izbą Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu przeciwko proboszczowi ze Starogardu, ks. Hackertowi. —

Podsądnemu akt oskarżenia zarzuca, iż jesienią roku 1923 jawnie i publicznie wyrażał się ujemnie o polskich władzach państwowych, podniecając tłum do wrogich względem państwa wystąpień. — Tłem wystąpienia na wiecu miała być sprawa reformy rolnej, o której ks. proboszcz wyrażał się w formie niedopuszczalnej, uwłaszczającej czci rządu i państwa. — Oprócz tego głównego motywu akt oskarżenia zarzuca obwinionemu cały szereg wystąpień podrywających autorytet państwa polskiego. Ilustracją tych wrogich wystąpień miał być fakt, że kiedy na jednym z wieców był obecny pewien inżynier ze Starogardu i przeciwstawił się mowie księdza proboszcza, tłum podburzony chciał zlinczować oponenta. (Sprawa o której mowa powyżej, toczyła się przed sądem okręgowym w Starogardzie, lecz została przekazana kompetencji sądowi grudziądzkiego, aby rozprawom zapewnić jaknajdalszą bezstronność i swobodę w ocenie zjawisk.

Ks. proboszcz Hackert jest niemcem, sam to przyznaje i to niemcem, udekorowanym przez rządy pruskie za czyny patrjotyczne

Ciekawy djalog wywiązał się między prokuratorem a obwinionym w czasie przesłuchania.

— Prokurator: Za jakie czyny dostał ks. proboszcz ordery od rządu niemieckiego.

— Oskarżony: Pewnie że za czyny dobre a nie złe — rzecze oskarżony w języku polskim, którym włada poprawnie, a w głosie przebija ton najwyższej dumy i chełpliwości.

Oskarżony nie tai się, że z Polakami w ostatnich czasach mało ma do czynienia (choć jest proboszczem parafji czysto polsko katolickiej (przyp. sprawozd.) Zarzuty wszelkie odpiera, dowodząc, iż nie występował wrogo względem rządu polskiego. — Na świadka swego czasu powoływał ks. proboszcz ks. prymasa Dalbora, obecnie powołuje się na świadectwo nuncjusza apostolskiego w Warszawie. — Nuncjusz apostolski za pośrednictwem Min. Spr. Zagr. odpowiedział wszakże, iż w tej sprawie nic a nic nie umie powiedzieć. — Oskarżony powołuje się na świadectwo p. wojewody Dr. Wachowiaka. Sąd dziś przed południem zastanawiał się co do celowości powołania na świadka p. Wojewodę.

Do sprawy powołano cały szereg wybitnych osobistości z Pomorza. — Rozprawa trwa dziś cały dzień do późna w wieczór.

Przewodniczy sędzia Witecki, oskarża prok. Meisel, broni mec. Szychowski.

Rozprawa budzi w mieście, jak i na Pomorzu wielką sensację z uwagi na osobę oskarżonego.

**zet.**



**Ukończenie komunikacji górskiej w Alpach.**
Widok z 2800 metrów wysoko położonej stacji głównej. Na prawo stacja zwana „Sonnenspitlz“

# Manewry tureckich wojsk.

Jedna z włoskich agencyj donosi ze Smyrny, że w maju odbędą się tam wielkie manewry i że z tego powodu tureckie władze wojskowe powołały 6 roczników rezerwy pod broń. Manewry te będą pierwszemi manewrami wojskowemi Turcji po wojnie, wobec czego przypisują im wielkie znaczenie.

„Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Konstantynopola, że przygotowania wojskowe Turcji są większe, niż dotychczas przypuszczano. **Ogólna ilość zmobilizowanych wojsk ma wynosić 250 000 żołnierzy.** Rząd angielski zdaje sobie z tego sprawę, że wyrzeczenie się Mossulu i terenów naftowych może zapobiec atakowi włosko-greckiemu na Turcję. Jednakże, podczas gdy część polityków tureckich jest za oddaniem Mossulu Anglji, inni politycy, wśród których znajduje się Kemal Pasza, pragnęliby raczej przyjęcia propozycji Rosji sowieckiej w sprawie udzielenia Turcji poparcia przeciw Włochom i Grecji. Rząd sowiecki zaproponował mianowicie Turcji, aby przystąpiła do Związku Sowietów jako niezależny członek, wzamian za co Moskwa zawrze z Turcją przymierze wojskowe.

Turcja — pisze w dalszym ciągu „Neues Wiener Tageblatt“, gotuje się do obrony Dardanelów. Przygotowano kilka tysięcy min, które w razie koniecznej potrzeby mają być spuszczone na wodę. Turcja ma podobne dane do przypuszczenia, że Włochy chcą użyć Rodos za podstawę do operacyj przeciwko wybrzeżom Azji Mniejszej.



**Płatnikom podatku dochodowego pod uwagę.**

Ze względu na to, że dotychczas nie wszyscy płatnicy, zobowiązani do złożenia zeznania o dochodzie na rok 1926 złożyli zeznanie, przypominamy, że ostateczny termin do składania zeznań 30 kwietnia.

Zobowiązane do złożenia zeznania w myśl art. 50 ustawy o podatku dochodowym są osoby, których dochód w roku 1925 przekraczał 1500 złotych. Wolne od składania zeznań są te osoby, których głównych dochód płynie:

a) z nieruchomości gruntowej, nie przekraczającej 30 ha.;

b) z przedsiębiorstwa handlowego, opłacającego zasadniczy podatek przemysłowy według kategorji IV i V wszędzie i według III kategorji w miejscowości III i IV klasy;

c) z zakładu przemysłowego, lub warsztatu rzemieślniczego, wolnego od zasadniczego podatku przemysłowego, lub opłacającego ten podatek wedle VIII kategorji świadectw przemysłowych;

d) z domów mieszkalnych, składających się najwyżej z czterech izb.

# Kurs dolara.

**Bank Polski** płacił w dniu 27. IV. za:

| | |
|---|---|
| dolary amerykańskie | 9,70 |
| funty szterlingów | 47,16 |
| franki szwajcarskie | 187,33 |
| franki francuskie | 32,44 |
| franki belgijskie | 34,37 |
| marki niemieckie | 230,90 |
| guldeny gdańskie | 187,14 |
| szylingi austrjackie | 136,81 |
| korony czeskie | 28,73 |

Dolar w obrotach przedgiełdowych 10,30½. Tendencja trochę mocniejsza.

**Wartość złota.** Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama zota na dzień 27 kwietnia na 6 zł. 48,68 groszy.

## CENY.

**podawane Izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy.**

z dnia 24. 4. 26 r.

| Cena za 100 kg. | od zł—do zł |
|---|---|
| Pszenica | 48,00—50,00 |
| Żyto | 29,00—30,00 |
| Jęczmień na paszę | 24.00—26,00 |
| Jęczmień browarny | 31,00—32,00 |
| Groch polny | 31,00—33,00 |
| Groch wiktorja | 42,00—45,00 |
| Owies | 30,00—32,00 |
| Otręby pszenne | , —25,00 |
| Otręby żytnie | , —24,00 |
| Mąka pszenna 65% wł. worka | , —74,00 |
| Mąka żytnia 70% wł. worka | , — , |
| Mąka żytnia 65% wł. worka | — |

Ceny hurtowne — loco Bydgoszcz.
Tendencja chwiejna.

## NOTOWANIA

**Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu**

z dnia 26 kwietnia 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag., dosl. zaraz za 100 kg. w złotych.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Żyto | 28,50—29,50 | Pszenica | 48,00— 50,00 |
| Owies | | | 30,00— 32,00 |
| Jęczmień | . — . | Jęczm. brow. | 29,00— 31,00 |
| Mąka żytnia 70% z workami | | | — 43,50 |
| „ „ 65% „ | | | — 45.00 |
| Mąka pszenna 65% „ | | | 72,00— 75,00 |
| Otręby żytnie | | Otręby pszen. | — |
| Ziemniaki jadalne | | | — 3.60 |
| Ziemniaki fabryczne | | | — 3,00 |

Usposobienie spokojne.

# Stan pogody.

| Dzień i godz. | Ciśnienie powietrza 700mm + | Temp. pow. O. C. | Zachm O—10 | Kierunek i szybkość wiatru |
|---|---|---|---|---|
| 26. 4. 1 poł. | 53,8 | 24,4 | 2 | E. 2,4 |
| 26. 4 9 wiecz. | 53,7 | 16,1 | 10 | N. 3 |
| 27. 4. 7 rano | 56,0 | 13,1 | 10 | N. 1 |

Temperatura doby ubiegłej: **średnia** 18.58 **najwyższa** 25,8 **najniższa** 12,7 Wysokość opadu 9,4

**Rozmieszczenie ciśnienia i pragnoza na 26. 4.**

Pogoda słoneczna i ciepła, słabe na północy umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich, miejscami burze i przelotne deszcze.

## ZMARLI:

**Śp. Michał Migdał,** z Kościana, clew Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

**Śp. Jan Pańczak** w Poznaniu.

**Śp. Aleksander Radowicz,** długoletni rendant kasy kościelnej w Jarocinie.

**Śp. Aleksander Kropiński,** były obywatel ziemski, zmarł w Poznaniu.

**Śp. Józefa Rafałowa-Potworowska,** dziedziczka Wieszczyczyna, pow. Śrem.

**Śp. Walerja Szewsowa** z Maternickich, zmarła w Tczewie.

# Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

**Ogólne zebranie Z. Z. P.** w środę, 28 bm. o 7 w „Ognisku". Wszystkich członków Z. Z. P. zaprasza się. Omawiana będzie **sprawa obchodu 20-lecia Z. Z. P. w Bydgoszczy** oraz inne bardza ważne sprawy.

**Zarząd kartelu Z. Z. P.**

**„Sokół" Bydgoszcz III.** Zebranie komisji zabawowej i rewizyjnej w środę, 28 bm. w lokalu drh. Hinzego. Zebranie zarządu godzinę później.

**„Sokół" VIII Rupienica.** Nadzwyczajne zebranie wszystkich członków w czwartek, 29 bm. o godz. 7 wiecz. w Strzelnicy. Członkowie orkiestry winni być obecni.

**Zebranie inauguracyjne sekcji tenisowej przy K. S. „Polonja"** odbędzie się dnia 1 maja o godz. 7 wieczorem w lokalu „Harmonja", ul. Marcinkowskiego, na które Komitet organizacyjny zaprasza gości mających chęć przystąpienia do tej sekcji. W razie niemożliwości przybycia na zebranie, uprasza się zgłoszenia na członków kierować do p. Budasza, Śniadeckich nr. 21, telefon 4.

**Sokół V Okole — Wilczak.** Rozkaz! W środę, 28 bm. o 7 wieczorem zbiórka drużyny ćwiczącej i niećwiczącej na boisku przy szkole na Okolu. **Radzimsk,** naczelnik.

**Stow. Młodych Polek „Promyk".** Zebranie urozmaiceniowe oddziału starszego odbędzie się w środę, 28 bm. o godz. 7 wieczorem na sali parafjalnej przy kościele św. Trójcy. Goście mile widziani. Przypomina się druhnom obu oddziałów w niedzielę, 2 maja wspólną komunję św. pod sztandarem. **Zarząd.**

**Baczność piekarze polscy!** Lekcja śpiewu w środę, 28 bm. o godz. 6 po poł. w lokalu p. Jarnatha.

**Bydgoskie Tow. Wioślarskie.** Towarzystwo nasze bierze udział w pogrzebie śp. radcy Bronikowskiego. Zbiórka dziś we wtorek o godzinie 3.45 po poł. przy Inspekcji Dróg Wodnych. Ubiór galowy (granatowy).

**Tow. Czeladzi Katolickiej.** Plenarne zebranie w środę, 28 bm. o godz. 7.30 wieczorem w Domu Czeladzi. O liczny udział członków prosi **Zarząd.**

**Słow. Nauczycieli.** Posiedzenie Rady Nadzorczej **kasy pogrzebowej** odbędzie się we wtorek, o godz. 7 wiecz. w szkole Dworcowej.

**Grono Przyjaciół Sceny.** Przypomina się wszystkim członkom, że próba teatralna odbędzie się we wtorek o godz. 7.30 wiecz. w Strzelnicy.

**Zebranie Towarzystwa hodowli kur** odbędzie się na sali u p. Wicherta dnia 28 bm. o godzinie 8-mej wieczorem.

**Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Bydgoszcz — Fara".** Zebranie plenarne w środę, dnia 28 bm. o godz. 7 wiecz w salce parafjalnej. Na porządku dziennym sprawa urządzenia wycieczki, ćwiczeń gimnastycznych, wybór zawodników na zlot do Kcyni oraz wysłania delegatów na IX zjazd do Poznania. Przypomina się uregulowanie składek. **Zarząd.**

**Baczność Związek Stow. parafji św. Trójcy.** Zebranie Komitetu Związku parafjalnego odbędzie się we wtorek, 27. bm. o godz. 7. wiecz. w kancelarji parafjalnej; zaś o godz. 8. wiecz. zebranie zarządu Ligi Kat. parafji św. Trójcy.

**Tow. gimn. Sokół Bydgoszcz IV Bielawki.** Zebranie zarządu odbędzie się we wtorek, dnia 27 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu drh. Gończa (Rzeźnia Miejska). Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich członków zarządu konieczne.

**Składajcie ofiary dla bezrobotnych!**

# Kto zapomniał

**odnowić przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na miesiąc maj może to uczynić jeszcze dziś w każdym urzędzie pocztowym.**

— **„Oświata ludu, dokona cudu".** Kierując się powyższem hasłem, ogłosiliśmy nie tak dawno w naszym „Dzienniku", prośbę o składanie książek i czasopism do organizującej się bibljoteki Powstańców i Wojaków „Macierzy". Byli tacy, którzy zrozumieli nasze zamiary, i złożyli w redakcji kilka tomików znanych autorów polskich, tem samem jest fundament do codopiero rozpoczętego dzieła. Cześć im za to! Jest to jednak na razie nikła liczba książek dla członków tak licznego towarzystwa, jakiem jest „Macierz". Referent oświatowy towarzystwa apeluje przeto raz jeszcze gorąco nietylko do obywateli bydgoskich ale i do zamiejscowych, by nie szczędzili ofiar na tak szlachetny cel. Znajdzie się tu i owdzie książka lub czasopismo ilustrowane, odłożone gdzieś na poddaszu zapomniane może już dawno, a naszym powstańcom może przynieść pożytek wielki.

Jesteśmy mocno przekonani, że nowy apel nie przebrzmi bez echa, i ofiarodawców będzie więcej. Dary prosimy składać nadal w redakcji „Dziennika Bydgoskiego", lub na ręce referenta oświatowego Tow. Powst. i Woj. „Macierz" p. Br. Felczykowskiego, Lubelska 32, (przy Placu Poznańskim.)

## Następujące oferty są do odebrania do 1. maja w naszej administracji.

Stenot, Sprzedaż, Spieszne A. D, Sierota, Stary kawaler, Stałej posady, Spokojne, Szybko, Skład kolonjalny, Samodzielna, S. F. 88, Skład rzeźnicki, N. 66 46 S. C, Służąca, S. E. 300, S. M. 100, Solidność, S. K. W. 99, Sumienna, Stara Bydgoszcz, Szafa S. M. 38 37, J. 46, J. P, J. J. 13, J. 200, J. Ł, J. K. 500 Jagiellońska, J. 500, I. H. 8, I. G. 58, I. 17, Jot, A. B .177, A. N, A K. 100, A. B. P, Adwokat, Akcja 6 Ameryka, A. P, A. B. 15, A. B, Akcja 1926, A. 27, Korzystne, K. O, K. 5, K. M, Kościelna 10, K. K, Kierownik, Kasjerka, Krakowianka, Kupno Domu, K. B, Księgarstwo, Kupię, K. Sz. 111, Kresowianka, Korzystne, K. W, Biurowy 23, Bank Polski, Bona, B. O. 75, B. 1322, B. W. 3, B. T. E. 122, Biuro, Browar, B. S, Cukiernia, Czersliw, Czekolada, C. B. 102, Cello C. S, 8193, Choć zaraz, C. D. A, Młodsza M. B, Młoda, Malarz, M. S. 100, M. D, Mistrz rzeźnicki, Matorad, Maszyna, Marzec, M. R, L. B. 25, L. 25, L. D. 10, L. Z, L. 17. L. K, Landolaice, L. W, L. 500, L. dz. 5246, L. P, L. M. G, Uczciwa W. H, Ubezpieczoniowiec, Pierwszorzędne, Pianino, P. W, Potrzebna, Prowincja, Pewne gwarancje, Pensja—Podróżujący, Postęp, Pan, Panienka, Posada, P. N. R. K, Powózka, Poszukuje, W. G. 1, Dla wdowy, W. L, Wdz. 3372, Widne Ubikacje, Wychowania, W. 100, Wz. 1426, Wydzierżawienie 22, W. G, Wisła, Wojażer W. Z, Wpłacę 5246, Willa 6—8 pokoi, W. P, W. M, Ruchliwy, Rutynowana, Rolnik, R. K, R. J. H. 42, R. Z. 210, Rysownik.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

**Naszych korespondentów na prowincji** prosimy, aby w doniesieniach swoich się streszczali. O **ważniejszych** doniesieniach należy nam donosić **niezwłocznie.** Spóźnionych opisów nie będziemy umieszczali.

**Panu B. w Mąkowarsku.** Przed niedzielą jeszcze otrzymają wszystkie Tow. P. i W. materjały do referatów na rocznicę Trzeciego Maja. Tem samem sprawę tę uważamy za załatwioną.



# Bilans

## Polskiej Hurtowni Skór Spółdz. z ogr. odp. w Bydgoszczy z dniem 31 grudnia 1925.

| | Aktywa | | Pasywa | |
|---|---|---|---|---|
| Rk. Utenzylji | 437 | 60 | | |
| „ Nieruchomości | 8873 | 40 | | |
| „ Kaucji | 5 | — | | |
| „ Banków | 1025 | — | | |
| „ Weksli | 100 | — | | |
| „ Kasy | 961 | 70 | | |
| „ Dłużników | 4567 | 74 | | |
| „ Towarów | 19398 | 84 | | |
| „ Pap. Wartościowych | 1500 | — | | |
| „ Funduszu Rezerwowego | | | 2784 | 42 |
| „ „ spec. Rezerwy | | | 1214 | 60 |
| „ „ wątpl. Pretensji | | | 274 | 18 |
| „ Akceptów | | | 12048 | 88 |
| „ Udziałów | | | 11176 | 67 |
| „ Wierzycieli | | | 6703 | 02 |
| „ Obec. koszty procesowe | | | 17 | — |
| „ Zysków i Strat do dyspozycji Walnego Zebrania | | | 2650 | 51 |
| | 36869 | 28 | 36869 | 28 |

## Rk. Zysków i Strat za rok 1925.

| | Straty | | Zyski | |
|---|---|---|---|---|
| **Straty.** | | | | |
| Rk. Utenzylji odpis 10% | 48 | 65 | | |
| „ Kosztów Administracji | 18430 | 05 | | |
| „ Podatków | 1006 | 67 | | |
| „ Funduszu reperacyjn. | 131 | 90 | | |
| „ Odsetek | 2482 | 12 | | |
| „ Pap. Wartościowych | 1000 | — | | |
| 10% od czystego zysku według § 29 ustęp 4 do funduszu Rezerwowego | 294 | — | | |
| Do dyspozycji Walnego Zebrania | 2650 | 51 | | |
| **Zyski.** | | | | |
| Rk. Towarów zysk. | | | 26043 | 90 |
| | 26043 | 90 | 26043 | 90 |

**Zarząd:** 10307
Fr. Galecki. Józef Wiśniewski.

## Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

**St. Banaszak,**

**ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304**

Długoletnia praktyka. (27310

### Rakiety

tenisowe przyjmuję do naprawy Zgł. St. Niewczyk, Bydgoszcz, Gdańska 147. (9666

### Dentysta

Duszyńska, ul. Śniadeckich 20, przyjmuje od 9—12 i 15—18 godz. (21621

### W komis

przyjmuję garderobę, obuwie, meble, kupuję za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska nr. 6 (30441

## MEBLE!

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (23490

**Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921.**

### Krawcowa

która dobrze szyje bieliznę może się zgłosić, ul. Dworcowa 7 w składzie. (F-961

## SPRZEDAŻE

## Kto

się liczy z

## gotówką

niech kupuje

## na raty

po cenach 10162

**gotówkowych**

## Ubrania Płaszcze

**Magazyn odzieży Lucjan Szulc, Jana Kazimierza 2.**

### Majątki

gospodarstwa, domy, wile, poleca i poszukuje Biuro „Polonja", Parkowa 3, Telefon 698. Hotel pod Orłem. (F-971

### Okazja!

85 mórg ziemi, z masywnemi budynkami, dom o 8 pokojach, 2 klm. od miasta i stacji, w Poznańskiem, prywatne, czyste, bez długu, natychmiast za 2.800 zł do nabycia i wiele innych poleca Biuro „Pogoń", Dworcowa 80, tel. 1815.

### Gospodarstwo

85 mórg pszennej ziemi, w tem 20 łąki, 2 konie, 7 bydła, od stacji 5 minut, za 8000 zł natychmiast na sprzedaż. Nowakowski. Kaszubska 34 (F-919

### Dom

dwupiętrowy, prawie nowy, z ogrodem i wolnem mieszkaniem okazyjnie tanio sprzedam. Wiad. Gdańska nr. 160, Skład papieru. (F-979

### Dom

II ptr., 2 interesy, centrum 20000. Gospodarstwa, wile, składy poleca i poszukuje Szarek, Dworcowa 90. (F-937

### Kawiarnia

w jednym z większych miast Pomorza przy pryncypalnej ulicy zaraz na sprzedaż. Oferty proszę do Dzien. Bydg. pod „Kawiarnia". 9871

### Wila

w Chełmnie, 6-pokojowa z wszelkiemi nowoczesnemi wygodami zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia Chełmno, Kościuszki 8. (10096

### Dom

II piętrowy przy tramwaju cały odnowiony wolne 3 pokoje z kuchnią sprzedam za 11000 zł, Kurnatowski. Ogrodowa 2. (10292

### Dom

ze składem wraz z urządzeniem i ogrodem z czystą hipoteką w centrum mniejszego, lecz ruchliwego miasta na Pomorzu jest korzystnie za 6000 zł na sprzedaż. Nadaje się na każde przedsiębiorstwo. Dotychczasowy obrót ca. 9000 zł działu kolonjalnego miesięcznie. Zgłosz. Smigielski, Lidzbark (Pomorze). 10004

### Młyn wodny

przytem 165 mórg ziemi pszennej, młyn nowocześnie urządzony, przemiał 80 ctr., z pełnym luxusem od Niemca w bogatej okolicy bez konkurencji Koni 6, bydła 18, świń 30. Poznańskie. Stacja w miejscu. Cena 50 000 złotych.

### Młyn wodny

i 75 mórg ziemi z kompletną maszynerją, bez konkurencji, w bogatej okolicy, do wydzierżawienia. Wile, młyny, kamienice, gospodarstwa rolne, mieszkania z interesami i bez na dogodnych warunkach poleca i przyjmuje Biuro „Pogoń" ulica Dworcowa 80 I. Tel. 1815

### Baczność!

Sprzedam kuchnie surowe po 75 zł, malowane po 130 zł. Bielicka nr. 9. (Szwederowo) Buttler. (10333

### 5 tokarń

do żelaza od 1—$2^1/_2$ mtr. 2 uniwersalne gryzarki, 3 szepnigi, 2 wiertarki, 1 motor oryginalny Diesel „Deutz" 15 PS., 1 lokomobila „Lanz" 20 PS., 1 lokomobila „Malcer" 12 PS. prawie nowe zagraniczne maszyny sprzedamy korzystnie. Inż. Z. i J. Kloc, Bydgoszcz, Grodzka 30. Telefon 15-45. F-966

### Bufet

kredens, szafki do zegarów stojących dębowe na sprzedaż. Wykonuję wszelkie prace stolarskie. Dworcowa 69, stolarnia. (F-949

### Biurko

nowe dębowe i łóżeczko białe korzystnie na sprzedaż. Pomorska 22-23, stolarnia. (F-968

### Kto

kupuje obręcze i ile płaci za 100 klg. Zgł. do Dz. Bydg. (10306

### Na sprzedaż

automobil 6-osobowy w dobrym stanie za 3000 zł Zgł. pod adresem Andrzej Józefiak, kolonjalka, ulica Gamma róg Zduny w Bydgoszczy. (10286

### Mam

miejsce do wyprzedaży mięsa i kiszek. Oferty do Dz. Bydg. pod „L." (10290

### Bilard

nowy lub używany kupię Oferty z podaniem ceny do Dz. Bydg. pod „R. S. 100". (10205

### 2 konie

wyjazdowe, środki, wałachy, 1.85 wysokie, 8—9 lat, kultyzowane oraz kocz mało używany, na sprzedaż. Zgł. Sienkiewicza 2. (F-963

### Także

przy wpłacie ratami żadna zwyżka cen! Wielki wybór pojedyńczych i lepszych mebli. Solidna i rzetelna obsługa. Sypialki 300, 375, 450 zł, dęb. pokój męski 475 zł, bufet 185, szafy do rzeczy 35, 42, 55, wertiko 32, kuchnie 42, 58, 95, komody 21, umywalki 15, leżanki 12, kanapy plusz. 35, stoły 5 do 23, stołki 4 do 7, łóżka 5 do 32, spirale 15, materace 25, garnitur pluszowy 135, kompl. pierzyn 75, garnitur koszykowy 32, zawieszadła 2,50, listwy do firanek 1 zł, lustra, tapczany, regulatory, piece do gotowania, wózki sport. wózki ręczne sprzedaje Okole, Jasna 9, w podwórzu parter lewo, 7 minut od dworca. (10256

### Tania

sprzedaż mebli: Jadalnia ciemno dębowa, zegar stojący, kanapa klubowa, portjery, pokój damski, biurko, sypialnia poler. w kolorze brzozowym, kuchnia, pokój gościnny, lampa stojąca, rozmaite pojedyncze meble, garnitur mebly koszykowych. Of. pod „Meble" do filji Dz. B., Dworcowa 2. (F-929

### Meble

nowy bufet i kredens fornierowany dąb, modny fason korzystnie na sprzedaż. Terasy 3 w podwórzu. (10258

### Maszyny

do fabrykacji drewnianych podeszew tanio do nabycia. Oferty do Dz. Bydg. pod „T. B." (10276)

### Sprzedam

urządzenie sklepowe składające się z regału 4 metrowego, regału 5 mtr, regału 4 mtr. oszklonego, 1 tombanki 2 metrowej, 1 kasy nadającej się do składu kapeluszy, bławatów, porcelany itd. Biały, Chełmno. (10281

### Baczność!

Elegancka, nowa sypialnia na dębowo malowana, za 350 zł na sprzedaż. Zgł. ul. Glinki nr. 4. F-950

### Samochód

silna i dobra maszyna, stosowna do przebudowania na autobus, 1 motor benzynowy siły 2 koni w bardzo dobrym stanie na sprzedaż. P. Szczepański, Szczecińska 7. Tel. 867. (10345

### Mam

na sprzedaż kuchnię i sypialkę oraz wykonuję wszelkie prace stolarskie. Feliks Jabłoński, Bocianowa 31. 10241

### Pierzyna

zegarek i stół na sprzedaż. Gdzie wskaże Dziennik Bydgoski. (10278

## KUPNA

### Kupujemy

8% pożyczkę konwersyjną i 10% pożyczkę kolejową. Wielkopolski Dom Zleceń, Gdańska 31 (10179

### Kupię

walce młynarskie długości 40—60 ctm., średnicy 30 ctm., używane, w dobrym stanie, płacę gotówką. Zgłosz. z podaniem ceny nadsyłać do filji Dz. Byd. Dworcowa 2 pod „Walce". (F-967

### Motor

3—4 P. S. w dobrym stanie kupię. Bydgoska Fabryka Lodów Warszawskich, Parkowa 3. (10338

### Kupię

piekarnię lub wydzierżawię; gdzie, obojętnie, za 10—12 000 zł. Stęczniewski Sulmierzyce, Wielkopolska (10309

### Kupię

omnibus lub podwozie możliwie światło elektryczne, dobre opony, kupię także dobre opony rozm. 820×135. Oferty z dokładnem podaniem adresu Gańcz, Chełmno, ul. Dworcowa. (10280

## LEKCJE

### Buchalterji

(księgowości) pojedyńczej, podwójnej, amerykańskiej, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, wyuczają zamiejscowych listownie Kursa Sekułowicza, Warszawa, Zórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. (7079

### Nowy

kurs modniarstwa, wpisy codziennie. Sniadeckich 2. (10114

### Sztywnego

prasowania wyucza w tygodniu Hoffmanowa, ulica Długa 60. (10301

### Lekcji

gry na fortepjanie udziela Zofja Brasel, nauczycielka muzyki, ul. Sniadeckich 40 parter lewo. (F-960

## POSADY

### Stenografji

wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie Instytut Stenograficzny, Warszawa Krucza 26. (9794

### Agentów

na Pomorze przyjmie Towarzystwo Ubezpieczeń. Zgłosz. pod „Wysoka prowizja" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. F-959

### Państwowy

Urząd Pośrednictwa Pracy w Bydgoszczy, Grodzka 32 poszukuje zaraz jednego gońca do lat 17, piszącego na maszynie. Reflektanci zgłoszą się z krótkim, własnoręcznie napisanym życiorysem, w towarzystwie ojca lub matki u sekretarza Urzędu p. Jankowskiego. 10350

### Poważne

Towarzystwo Ubezpieczeniowe poszukuje dzielnych akwizytorów za wysokiem wynagrodzeniem. Chętni i zaufani panowie otrzymają wyszkolenie bezpłatnie. Piśm. oferty pod „Nr. 954" do filji Dzien. Bydg., Dworcowa 2. (F-955

### Poljer

na meble do pracy popołudniowej poszukiwany. Zgłosić się: Sniadeckich 31, II p. prawo. (F-953

### Dzielnego

pomocnika fryzjerskiego poszukuje Jan Roliński, mistrz fryzjerski, Chojnice (Pomorze) ul. Dworcowa 1. (10262

### Poszukuję

czeladnika rzeźnickiego, li tylko pierwszą siłę. Roman Maciejewski, ulica Niedźwiedzia 3. (10294

### Potrzebna

natychmiast starsza służąca, która umie gotować. Zgł. Nakielska 64. (10261

### Posługaczki

poszukuję od 8 rana do 3 po poł. Kaszubowski, Fredry 4. (10305

### Dziewczyna

z lepszej rodziny, z dobremi świadectwami do obsługi gości jako stołowa i do lekkich prac domowych potrzebna zaraz lub 1. 5. 26 do Restauracji ulica Artura Grottgera 1. Zgłosz od 8—11 rrzed poł. i od 4—7 popoł. (10271

### Służąca

starsza z gotowaniem od 1 maja potrzebna, zgłoszenia wieczorem od 6—7 Dziurlowa, ul. Chopina 11. (10300

### Panienka

do $2^1/_2$ letniego dziecka i lekkich prac domowych potrzebna zaraz na wyjazd do majątku pod miastem. Zgł. osobiste tylko dzisiaj do $6^1/_2$ wieczorem Urocza nr. 2, II p., właśc. domu. (10330

### W celu

utrzymania tartaku przenośnego poszkuję na stałe starszego, zawodowego mechanika urządzeń tartacznych jako mistrza z własnemi narzędziami. Zgł. upr. Fitzermann, ul. Sienkiewicza 61. F-977

### Pomocnik

krawiecki zaraz potrzebny. Rybka, Hetmańska 36. (F-951

### Steper

lub steperka może się natychmiast zgłosić. Stała i dobra praca. A. Gesse, Mrocza. (F-957

### Panienka

w młodszym wieku do prac biurowych, pisząca na maszynie „Adler" może natychmiast się zgłosić w Spółdzielni Surowców Malarzy i Lakierników w Bydgoszczy, Gdańska nr. 131 (w podwórzu firmy F. Wodtke) F-965

### Pomocnika

krawieckiego wstawi natychmiast Fr. Podemski, Matejki 7. 10337

### Dziewczynka

potrzebna od lat 15-16 do wiejskiej roboty. Zgł. do filji Dz. Bydg. (F-983

### Pomocnik

krawiecki potrzebny zaraz na duże sztuki. J. Gbur, Jagiellońska 7a. (F-978

### Obciągaczki

poszukuje zaraz Bałtyk, fabr. czekolady, Gdańska 75c. (10347

### Służąca

potrzebna do wszystkiego. Św. Jańska 14 parter lewo. (10348

### Służąca

do wszelkich prac domowych, uczciwa i porządna umiejąca dobrze gotować prasować sztywną bieliznę itd. potrzebna od 1 maja. Zgłosz. z świadectwami Wełniany Rynek 9 III lewo (10329

### Chłopca

z dobrej rodziny, z lepszem wykształceniem jako ucznia przyjmie firma T. Szmelter i F. Wesołowski, Bydgoszcz, Stary Rynek 19. Skład bławatów i galanterji. 10323

### Dziewczyna

do dzieci na popołudnie potrzebna. Pasińska, ulica Krakowska 18. 10295

### Poszukuję

osobę religijną, uczciwą, znającą się na gospodarstwie domowem i cośkolwiek szyciu do pomocy, której zależy na stałej posadzie i dobrem traktowaniu. Zgłosz. z podaniem życiorysu oraz pensji upraszam nadesłać do Mleczarnia Pisiak-Gorczynica, pow. Brodnica. (10284

### Osoba

inteligentna lat 32, poszukuje posady gospodyni u samotnego pana ewtl. wdowca, może zająć się również wychowaniem dziecka. Zgł. ul Łokietka 28, pp. Brodzińscy. (F-931

### Za mniejszem

wynagrodzeniem przyjmie zredukowany urzędnik (kawaler) biegły w piśmie i mowie polskiej i niemieckiej, znający stenografję, posadę w biurze najchętniej u adwokata. Oferty do Dzien. Bydg. pod „1001". 10237

### Elektromonter

żonaty, który prowadził centralę i motory benzynowe, ropowe i wykonuje wszelkie remontowanie maszyn, poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Łaskawe oferty proszę skierować do Dz. Bydg. pod „N. L. Nr. 37". (10242

### Polier

murarski, samodzielny poszukuje posady. Łask. zgł. pod „Polier" do Dz. Bydg. (10 089

### Baczność!

Orkiestrę na każdą uroczystość stawia po umiarkowanej cenie Feliks Gronowski, Bydgoszcz-Szwederowo, ul. Bielicka 28. (10218

### Szofer

inteligentny dzielny poszukuje posady na stałe lub na wyjazdy. Of. do Dz. Bydg. pod „Szofer inteligentny". (10327

### Panienka

z lepszej rodziny pragnie wyuczyć się prowadzenia gospodarstwa, najchętniej na większym majątku. Zgłoszenia z podaniem warunków uprasza się nadsyłać pod „Pomorzanka" do Dzien. Bydg. (10076

### Dobra

domowa krawcowa pożądana. Gdańska nr. 22 I ptr. lewo podwórze. (F-962

### Osoba

która się uczyła gotowania i prasowania pragnie iść za gospodynię samodzielną najchętniej na probostwo. Oferty pod „Samodzielna" do Dzien. Bydg. 10332

### Korespondentka

19 letnia, z ukończonem Liceum Handlowem, roczną praktyką przyjmie posadę prywatną lub biurową, także na prowincji. Zgłosz. pod „27—18" do Dzien. Bydg. (9759

### Piekarnia

z kolonjalką lub osobno w Bydgoszczy do wydzierżawienia najchętniej kawalerowi. Of. do Dzien. Bydg. pod „Dzierżawa". (10287

### Biuralista

korespondent, zna także książkowość różnego systemu, z dłuższą praktyką, pierwszorzędnemi referencjami poszukuje posady. Łask. oferty do Dz. Bydg. pod „Biuralista". (10282

### Poszukuję

posady jako uczeń do składu lub jako mechanik. Of. do Dz. Bydg. pod „Posada". (10312

### Młynarz

samodzielny, obeznany z wszelką pracą młynarską, poszukuje zaraz pracy. Of. do Dzien. Bydg. pod „W. D. 20". (10315

## DZIERŻAWY

### Poszukuję

dzierżawy składu artykułów żywnościowych z przyległem 1—2 pokojowem mieszkaniem. Of. pod „Poszukuję" do Dz. Bydg. (10245

### Skład

z urządzeniem i rower zaraz na sprzedaż. Wiadomość L. Sitarek, ul. Jezuicka 14 part. pr. (F-975

## MIESZKANIA

### 3-pokojowe

mieszkanie z wszelkim komfortem w śródmieściu na jednej z głównych ulic do odstąpienia. Adres wskaże Dz. Bydg. (10158

### Mieszkanie

5 pokoi dużych przy Starym Rynku odstąpię za zwrotem kosztów remontu, przeprowadzki etc. Oferty pod „Biurowe" do Dz. Byd. (10138

### Zamienię

3 pokojowe mieszkanie na podobne lub mniejsze. Oferty pod „Centrum" do Dzien. Bydg. (10311

### Dla kierownika

naszej filji bydgoskiej poszukujemy mieszkania 2-3-4 pokojowego wprost od gospodarza. Czynsz przedwojenny za rok z góry. Oferty do: Przedsiębiorstwo Handlowe Łączkowski i Liczbiński, Gdańska 31/32. (10289

### Mieszkanie

4-pokojowe I piętro, odnowione przy ul. Swiętojańskiej zamienię na 5-pokojowe przy ul. Dworcowej. Oferty pod „Kometa" do Dzien. Bydg. (10313

### Oddam

pokój z kuchnią z meblami wprost od gospodarza dla bezdzietnego małżeństwa. Of. pod „Gospodarz" do Dzien. Bydg. (10328

### Mieszkanie

2—3 pokojowe z kuchnią poszukuję zaraz, płacę czynsz za rok zgóry. Zgł. pód „Mieszkanie" do Dz. Bydg. (10296

## POKOJE

### Współpracownik

redakcji Dziennika Bydgoskiego poszukuje od 1-go maja br.

### pokój umebl.

z utrzymaniem i z niekrępującem wejściem. Okolica śródmieście. Of. do Dzien. Bydg. pod „Dzionek"

### Pokój

umeblowany dla 1—2 panów do wynajęcia. Zgł. Rauch, Chrobrego nr. 13 parter. (F-885

### Pokój

umeblowany dla 2 osób z używaniem kuchni do wynajęcia. Warszawska nr. 15. (10231

### Rzemieślnik

może otrzymać nocleg. Hetmańska nr. 19, I. p. (10308

### Pokój

zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 17. II. ptr, Maass. (10288

### Pokój

umeblowany od pierwszego do wynajęcia. Podlińska, Sienkiewicza nr. 45. (10277)

### Pokój

dobrze umeblowany frontowy i mały pokój skromny do wynajęcia. Marcinkowskiego 11. prt 1. (10299

### Pokój

umeblow. z używ. kuchni do wynajęcia. Ul. Kościuszki 48, II. (10298

### Pokój

umeblowany, tylko dla pana, do wynajęcia. Ul. Hetmańska 7, II p., wchód z bramy. (10039

### Pokój

umebl. dla 1—2 osób do wynajęcia. Pomorska nr. 49-50 III ptr. lewo. (F-980

### Pokój

umebl. do wynajęcia. Gdańska 104 II piętro lewo. (10335

### 2 pokoje

umebl. do wynajęcia Kordeckiego 15. (10331

### Pokój

umebl. do wynajęcia Sw. Trójcy 1a II ptr. lewo. (10315

### Pokój

umebl. z używaniem kuchni do wynajęcia Senatorska 39. (F-958

### Pokój

umeblowany do wynajęcia. 20 stycznia 28, Kersten. (F-972

### Pokój

umeblowany do wynajęcia. Dymińska, Kordeckiego 20. (10316

### Pokój

umeblowany, światło elektryczne, łazienka, dla lepszego solidnego pana od 1. V. do wynajęcia. Adres wskaże filja Dz. Bydg., Dworcowa 2. (F-954

### Ładny

duży, frontowy pokój, z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Długosza 4, II p. prawo. (10344

### Pokój

dla 2 osób do wynajęcia. Promenada 39, I piętro. (10343

### Frontowy

dobrze umebl. pokój z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Poznańska nr. 14 I ptr. (10317

### Pokój

frontowy od 1. V. dla inteligentnego pana do wynajęcia. Dworcowa nr. 10 I ptr. pr. (F-982

## ROZMAITOŚCI

### Kucharzowi

(kucharce) oddam kuchnię wraz z kawą i herbatą na własny rachunek w większej kawiarni i restauracji w Bydgoszczy za kaucją 300—500 zł. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Kucharz". (10264

## Detektyw

Eisner, Bydgoszcz, Gdańska 38, przeprowadza dyskretnie dochodzenia w sprawach rozwodowych i alimentów. — Informacje. F-687

### Panna

posiadająca młyn motorowy najnowszego systemu, w dobrej okolicy, szuka na tej drodze męża z dobrej rodziny z odpowiednim majątkiem i dobrego fachowca. Zgłosz. pod „125" do Dz. Bydg. (10285

### Gdzie

mógłby kupiec z kapitałem 1500 zł przystąpić jako czynny wspólnik do pewnego przedsiębiorstwa Wyczerpujące oferty upr. się pod „L. K." do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. (F-969

### Obiady

i kolacje smaczne, obfite i tanie, najlepsze piwa Hotel Boston Dworcowa nr. 7 a. (9484

### Nagroda

60,00 zł. za wskazanie sprawców pocięcia drutu kolczastego od ogrodzenia łąki przy szosie Fordońskiej, celem ich ukarania. Ewentualne doniesienia proszę zgłosić do VII. Komisarjatu P. P. w Kapuściskach M. Poszkodowany. (10310

### Wypożyczę

1.500 zł za gwarancją. Of. pod „Z. B." do filji Dzien. Bydg., Dworcowa nr. 2. (F-970

### 1000 złotych

dla interesu poszukuję celem pożyczki pod zastaw. wysoki procent lub poszukuje wspólnika. Of. pod „S". do Dzien. Bydg. (10297

### Książkę

kontrolową wystawioną dnia 4. 12. 23 r., nr. 19 zgubiono. Semrau, Czyżkówko, Koronowska 19. (10291

### Zabraniam

pod odpowiedzialnością sądową łowienia ryb na wędkę na „Jezuickim Jeziorze", jak również unieważniam wydane zezwolenia. Brzoza, dnia 26. IV. R. Besler. F-964

### Zgubione

pieniądze w składzie proszę odebrać. Właśc. cukierni, Jagiellońska nr. 14. (10342

### Szal

futrzany (Etola) damski, fokowy, z popielatą podszewką, zgubiono w niedzielę na dworcu. Uczciwy znalazca zechce odnieść za wynagrodzeniem Cieszkowskiego 5, I p. pr. (F-952

### Kasjerka-ekspedjentka.

Odpowiedź: Źle Szan. Panie mnie zrozumiały. Myśl ogłoszenia była: Fachowość branży, gdyż tylko na usłudze fachowej oparta egzystencja „Foto-Studjo". (10324

W poniedziałek, dnia 26. bm. o godzinie 11[15] zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz kochany troskliwy ojciec i teść

ś. p.

# Maksymiljan Renkawitz

budowniczy

przeżywszy lat 73.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

**Rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29. bm. o godz. 9½ z domu żałoby przy ulicy Dworcowej 31a.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (F-974



W niedzielę, dnia 25. kwietnia br. o godzinie 4-tej rano zasnął w Bogu po długich cierpieniach mój ukochany mąż, ojciec, brat, wuj, szwagier i teść

ś. p.

# Teodor Bartkowski

przeżywszy lat 56.

O czem zawiadamia stroskana

**Rodzina.**

Bydgoszcz, dnia 25 kwietnia 1926

Pogrzeb odbędzie się w dniu 29. bm. o godz. 4½ po poł. z kaplicy starego cmentarza. Msza św. za duszę zmarłego odbędzie się w czwartek, dnia 29. bm. o godzinie 6¾ rano w kościele po jezuickim. (10326

Dnia 25 bm. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł

ś. p.

# Teodor Bartkowski

**Honor. Członek Cechu Fryzjerów i Perukarzy.**

W Zmarłym tracimy gorliwego członka naszego Cechu.

Cześć Jego pamięci!

Za Zarząd: **Jan Dutkiewicz,** cechmistrz.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 29. bm. o godz. 4,30 z kaplicy starego cmentarza.

Członkowie winni się stawić w komplecie. (10302



## Obwieszczenie.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy „Grakona" Bydgoska Fabryka Pilników i Narzędzi Tow. Akc. w Bydgoszczy, zwołuje się zebranie wierzycieli na dzień

**11 maja 1926 o godz. 10-tej przedp.**

w tut. Sądzie Powiatowym pokój 12, celem badania pretensji dodatkowo zgłoszonych oraz zawarcia ugody przymusowej zaopatrzony wzmianką wydziału wierzycieli wyłożony jest w sekretarjacie Sądu pokój 9 do wglądu interesowanych. (10222

Bydgoszcz, dnia 17 kwietnia 1926.

**Sekretarz Sądu Powiatowego.**

## Obwieszczenie.

W sprawie upadłościowej Gustawa Prayzentanza z Bydgoszczy ustala się wynagrodzenie dla zarządcy na 850,— złotych. Równocześnie znosi się postępowanie upadłościowe po odbyciu terminu końcowego i po rozdzieleniu masy. (10223

Bydgoszcz, dnia 3 kwietnia 1926.

**Sekretarz Sądu Powiatowego.**

## Obwieszczenie.

Postępowanie upadłościowe wdrożone nad majątkiem kupca Kurta Hoffmanna z Bydgoszczy zastanawia się dla braku masy na pokrycie kosztów postępowania. Wydatki zarządcy w kwocie 1029 złotych zatwierdza się. Wynagrodzenie dla zarządcy ustala się na 200 złotych. (10224

Bydgoszcz, dnia 16 kwietnia 1926.

**Sekretarz Sądu Powiatowego.**

## Obwieszczenie.

W sprawie postępowania upadłościowego nad majątkiem kupca Mieczysława Borowskiego w Bydgoszczy zatwierdza się wydatki gotówkowe zarządcy w wysokości 160,62 zł. Wynagrodzenie dla zarządcy Maksymiljana Lewandowskiego ustala się na 500,— złotych. Równocześnie znosi się postępowanie upadłościowe po odbyciu terminu końcowego. (10225

Bydgoszcz, dnia 17 kwietnia 1926.

**Sekretarz Sądu Powiatowego.**



## Ogłoszenie.

Niniejszem oznajmia się, że

**w Państwowem Nadleśnictwie Przewodnik**

odbywać się będą **licytacje na drzewo użytkowe, drągi i drzewo opałowe** w następujące dnie:

**Dnia 7 maja 1926 r., dnia 18 maja br., dnia 4 czerwca br., dnia 15 czerwca br., dnia 25 czerwca br., dnia 13 lipca br., dnia 27 lipca br. w oberży p. Groszkowskiego o godz. 9 rano.** (10318

Drzewo użytkowe ze ścinki r. 1924 i 1925 sprzedawać się będzie taniej.

Warunki sprzedaży zostaną ogłoszone przed licytacją. Płacić należy rendantowi przy sprzedaży.

**Nadleśniczy.**